Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 275. — ROK XL.

CZWARTEK 12 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.065 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Na tle pożyczki.

Dyskusja na temat, jak winny być zużytkowane wpływy z pożyczki narodowej, staje się coraz bardziej interesującą. Pomimo, że dała ona wyniki daleko większe, niż przewidywano, nie zmniejszyło to wcale troski o sytuację finansową państwa. To też dyskusja nie jest wyrazem ambarasses de riches, ale ma zupełnie inny charakter. Przypomina ona raczej rozumowania człowieka, który otrzymał znaczniejszą sumę pieniędzy, jest tem jakgdyby zaskoczony i nie wie, co z temi pieniądzmi zrobić. Na pokrycie długów nie wystarczą, bo są one większe, niż wynosi otrzymana suma. Nie wypada jej także zużyć na inwestycje i osobiste przyjemności, bo to jeszcze bardziej pomnoży istniejące zobowiązania i pogorszy położenie finansowe. Oddawanie długów także nie jest wskazane, gdyż wówczas nie będzie pieniędzy na wydatki bieżące. Słowem, i tak źle i tak nie dobrze. W rezultacie pieniądze się rozchodzą, niewiadomo na co i kiedy, i owa wymarzona pożyczka nie przynosi naprawdę żadnej zmiany na lepsze.

B. minister skarbu, p. I. Matuszewski, widocznie obawiając się, że taki los mógłby spotkać pożyczkę narodową, wystąpił, niewątpliwie w porozumieniu z rządem, z tezą, że cały wpływ z tej pożyczki winien być przeznaczony na cele budżetowe. I to nie tylko na pokrycie istniejących deficytów, ale i tych, które są nieuniknione w przyszłości. Osiągnięte z pożyczki 320 miljonów złotych wystarczy na ten cel, według przypuszczonych obliczeń, na 18 miesięcy. Tezę tę postawił p. Matuszewski bardzo twardo i broni jej z wielką energją, przeciwstawiając się wszelkim innym pomysłom, połączonym z pożyczką narodową, a zwłaszcza hasłu, które znalazło bardzo żywy oddźwięk, o konieczności, w związku z wynikami pożyczki, „zliberalizowania polityki kredytowej“, które winno się wyrazić w wykupieniu części biletów skarbowych, celem zasilenia obiegu pieniężnego i kredytowego, w zasilenie kredytami banków prywatnych, w ułatwieniach prolongacyjnych i potanieniu kredytu. Wszystkie te zagadnienia posiadają dla naszego życia gospodarczego pierwszorzędne znaczenie, więc nic dziwnego — powtarzamy — że hasło „zliberalizowania polityki kredytowej“ wzbudziło nie tylko wielkie zainteresowanie, ale i wiele nadziei.

Obawiamy się, że nadzieje te, jak i różne inne przewidywania, które powstały na tle pożyczki narodowej, nie doczekają się nigdy realizacji. Nie pozwala na żadne złudzenia pod tym względem nie tylko drugi artykuł p. Matuszewskiego, ogłoszony w środowym numerze „Gazety Polskiej“, artykuł, będący wyrazem kół rządowych, ale także, i ten fakt, że rząd nie zamierza bynajmniej wykupić przypadających do wykupna w tym miesiącu część biletów skarbowych, ale wypuszcza nowe, prolongacyjne na dalsze trzy miesiące. Także bardzo wątpliwie przedstawia się sprawa spłacenia zaległości płatniczych państwa, jego przedsiębiorstw i monopoli. Nie można się zatem spodziewać, że wpływy z pożyczki narodowej zasilą obieg pieniężny i kredytowy oraz spowodują inne następstwa, tak pożądane dla życia gospodarczego. Wszystko to, przynajmniej narazie, musi pozostać w sferze nieziszczalnych marzeń.

Jeśli więc w tej dziedzinie nie można oczekiwać żadnej zmiany na lepsze, to powinien wykorzystać rząd uzyskaną pożyczkę dla przeprowadzenia radykalnych zmian w naszym systemie podatkowym, bez czego trudno myśleć o trwałem uzdrowieniu stosunków gospodarczych. Zarządzenie, że raty pożyczkowe można spłacać w ciągu 11 miesięcy jest bardzo rozumne, bo zmniejsza konsekwencje deflacyjne pożyczki. Ale to jeszcze nie wszystko. Są i powinny być jeszcze dalsze konsekwencje. Wskutek pożyczki rząd pozbył się na jakiś czas kłopotów, z czego pokryć niedobór budżetowy. To daje mu możność do zajęcia się innemi sprawami, a w pierwszym rzędzie naszym systemem podatkowym, w którym wszystko domaga się reformy, poczynając od wymierzania podatków i kończąc na ich ściaganiu.

Z przemówień ministrów skarbu, wygłaszanych przy różnych okazjach, można sądzić, że i rząd jest zdania, że gruntowne reformy w dziedzinie systemu podatkowego są niezbędne. Jeżeli nie przystępowano do nich, to tłomaczono to tem, że reforma naszej podatkowości stworzyłaby przejściową lukę w dochodach skarbowych, której nie byłoby czem pokryć. Obecnie sytuacja zmieniła się na tyle, że nadwyżka pożyczki daje mu środki na wypełnienie tej luki, czyli, że najważniejsza przeszkoda utrudniająca reformę systemu podatkowego, została w znacznej mierze usunięta.

Społeczeństwo, deklarując przeszło 320 miljonów złotych na pożyczkę narodową, zdobyło się niewątpliwie na olbrzymi wysiłek i chciałoby teraz widzieć, że nie poszedł on na marne. Zapewne, że zachowanie równowagi budżetowej i pokrycie deficytu jest sprawą bardzo ważną, ale niemniej ważnem jest również uzdrowienie naszej gospodarki, tem więcej, że oba te zagadnienia wiążą się ze sobą bardzo ściśle. Nawet więcej: istnieje między niemi przyczynowy związek, bo tylko reforma systemu podatkowego, dostosowana do naszych możliwości i stosunków gospodarczych, stworzy trwałe podstawy dla równowagi budżetowej. Gdy to nie nastąpi w związku z pożyczką narodową, to trzeba będzie o niej powiedzieć, że jej ostateczne wyniki są niewspółmierne w stosunku do wysiłku społeczeństwa.

A. D.

MIN. SIMON W GENEWIE.

Genewa 11 października. **Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon przybył dziś rano do Genewy.** Wkrótce po przyjeździe **Simon udał się do Paul Boncoura, z którym odbył dłuższą konferencję.**

WYBUCH W LABORATORJUM.

Berlin. (PAT.). W Arenschorst w Nadrenji nastąpiła we wtorek po południu eksplozja w laboratorjum znanego niemieckiego konstruktora rakiet, Tilinga. Tiling i jego sekretarka, oraz monter doznali śmiertelnych obrażeń.

200 milj. funtów w złocie

chce Anglja zapłacić Ameryce.

Londyn 11. 10. (PAT.). Wiadomości z Ameryki stwierdzają, że pełnomocnik brytyjski, przedstawiając wczoraj przy rozpoczęciu rokowań w sprawie długów wojennych, brytyjski punkt widzenia, wysunął następujące tezy:

1) **obecna radykalna zmiana wszechświatowych warunków gospodarczych nie była przewidywana przy zawieraniu układów w sprawie długów wojennych;**

2) **długi wojenne, jakie zaciągnęła Wielka Brytanja, nie posiadały charakteru handlowego, raczej były koniecznością** i pozwoliły Wielkiej Brytanji odegrać rolę, jaka jej wypadła podczas wojny światowej:

3) **pożyczka wojenna użyta była na zakup materjału wojennego,** nie miała przeto trwałej i ciągłej wartości jako kapitał:

4) **taryfy celne,** wprowadzone w Ameryce, uniemożliwiły spłaty w towarach, ograniczając przeto technicznie pole transferu.

Czynniki angielskie twierdzą, że Wielka Brytanja zamierza Ameryce **zaproponować skreślenie długów przez zapłacenie ryczałtowej sumy,** która równałaby się części kapitału, pozostałej do spłacenia. Wyniosłoby to **200.000.000 funtów w złocie.** Tę sumę Wielka Brytanja gotowa jest zapłacić.

„Daily Herald“ słusznie jednak wywodzi, że tego rodzaju propozycje wymagają jednak uprzedniej stabilizacji funta i dolara.

Jak spłonął Reichstag?

Berlin 11 października. Na początku dzisiejszej rozprawy o pożar Reichstagu, przewodniczący trybunału oświadczył, że **jutro nie będzie rozprawy.** Jutro wieczór o godz. 8-mej odbędzie się wizja lokalna przed budynkiem Reichstagu, celem wyjaśnienia sprzecznych zeznań świadków na okoliczność, czy widziano jedną, czy dwie osoby, wkradające się do wnętrza Reichstagu przez okno. Po tem oświadczeniu przewodniczącego oskarżony **Dymitrow** usiłował stawiać pytanie, **do czego jednak przewodniczący** nie chciał dopuścić, usiłując **Dymitrowa** zmusić do milczenia. Gdy Dymitrow powołując się na konieczność obrony własnej zaczął znowu mówić, **przewodniczący odebrał mu głos,** poczem trybunał wycofał się na naradę, w następstwie której

Dymitrow wykluczony został z rozprawy aż do odwołania.

Po wyprowadzeniu Dymitrowa z sali, przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków. Jako pierwszy świadek zeznawał porucznik policji **Lateit,** który w krytycznym dniu pełnił służbę oficera dyżurnego przy komisarjacie Brandenburger Tor. Zeznaje on, że w dniu tym miało się odbyć w pałacu sportowym zebranie partji socjalno-demokratycznej, które **jednakże zostało zakazane.** W obawie przed demonstracjami socjalistycznemi zarządzone zostało wieczór

ostre pogotowie policyjne.

O godz. 21.15 przybył na komisarjat **pewien młody człowiek** i oświadczył, że **Reichstag się pali.** Udał się on wraz ze swym oddziałem bezzwłocznie do Reichstagu, gdzie przybył w dwie minuty później. **Przed stopniami zauważył już jasne płomienie dochodzące do 3 metrów wysokości.** Pełniący przed Reichstagiem służbę wachmistrz **Buwert** złożył mu raport. Zapytał Buwerta, czy straż pożarna została zaalarmowana i oświadczył, że **musi być dany**

sygnał „wielkiego alarmu“.

Lateit opisuje, jak następnie wchodząc do wnętrza Reichstagu, zauważył **ogień dopiero w głównej sali posiedzeń. Płonęły zdaniem jego jedynie story, portjery i pokrycia stołowe.** Podłoga była jeszcze zupełnie nietknięta. Miał wrażenie, że **gdyby straż pożarna natychmiast przybyła na miejsce, byłaby mogła ogień z łatwością ugasić.**

Udając się w kierunku portalu piątego, porucznik Lateit napotkał pierwszego strażaka. Była to godz. 21.20 lub 21.22. Przedostał się ze swym oddziałem na dziedziniec i podjął przeszukiwanie całego skrzydła południowego. W kuluarach znalazł **czapkę sportową, krawat i kawałek mydła.** Jak się później dowiedział, **przedmioty te były własnością van der Lubbego.** W Reichstagu dowiedział się od innych policjantów o aresztowaniu van der Lubbego, którego zastano na miejscu pożaru **ubranego jedynie w spodnie.** Udał się bezzwłocznie na wskazane miejsce i **zapytał Lubbego, czy znalezione przedmioty są jego własnością.** Następnie zapytał go czy podpalił Reichstag, na co Lubbe odpowiedział **„tak“.** Zapytał go również, czy miał także zamiar podpalić zamek i katedrę, co Lubbe potwierdził swojem **„tak“.**

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, że nie słyszał nic o zamiarze podpalenia katedry.

Świadek mówi, że **słyszał o tem na policji.**

Na dalsze zapytanie świadka Lateita, dlaczego podpalił Reichstag, **van der Lubbe nie dał żadnej odpowiedzi, lecz począł się bezmyślnie uśmiechać.** Świadek był przekonany, że ma do czynienia z **człowiekiem umysłowo chorym.** Później był świadek obecny przy przesłuchaniu Lubbego w Reichstagu, gdzie miał oskarżony pokazać drogę, jaką szedł podczas wzniecania ognia. Wezwany do zademonstrowania van der Lubbe, **ruszył z miejsca tak szybko, że policjanci rzucili się za nim w pościg w mniemaniu, iż chce zbiec.** Lateit oświadcza, że **widział 20 do 30 kawałków materjału palnego,** sądził jednak, że chodzi o pokrycia stołów i t. p. Świadek zaznacza dalej, że do zamknięcia dostępu do Reichstagu nie użyto bojówek hitlerowskich.

Van der **Lubbe,** który cały czas siedzi obojętnie z głową spuszczoną na piersi, nie reaguje, gdy mu jego adw. Seuffert początkowo podaje chusteczkę do nosa, a gdy ten nic robi z niej użytku, **sam wyciera mu nos.** Scena ta w ciągu dzisiejszej rozprawy powtarza się parokrotnie. Przewodniczący wywołuje van der Lubbego. Wstaje on, jednak **głowy nie podnosi, lecz trzyma ją w dalszym ciągu spuszczoną na piersi.** Adw. Seuffert znów mu nos wyciera. Przewodniczący zapytuje Lubbego, czy słyszał, co opowiadał świadek Lateit i czy ma co do powiedzenia.

Lubbe: nie.

Przewodniczący: Czy zeznanie świadka jest zgodne z prawdą?

Osk.: Tego nie mogę powiedzieć.

Adw. dr. **Sack** prosi o stwierdzenie, co oznacza często używany przez oskarżonego zwrot „Tego nie mogę powiedzieć“. Chodzi mu o wyjaśnienie, czy oskarżony używa tego zwrotu w znaczeniu, iż nie chce powiedzieć, czy też że nie wie. Postawione Lubbemu za pośrednictwem tłumacza odpowiednie pytanie pozostaje bez odpowiedzi.

Po zeznaniach świadka dra **Lepsiusa,** który był obecny przy przesłuchiwaniu Lubbego w Reichstagu, rozprawę odroczono do piątku.

O czem piszą inni?..

„Moral insanity".

Sanacyjny „Express Poranny" ogłasza zdumiewająco trafnie uwagi na temat „moral insanity".

„W życiu codziennem — pisze — jednostki dotknięte „moral insanity" są typami społecznie szkodliwemi. Są źli, nastrojeni egoistycznie, nierzadko okrutni, bezlitośni i brutalni, skłonni do zaborczej walki z otoczeniem. Są bezwzględni: **dążąc do własnych celów** i korzyści nie liczą się z nikim, ani **z** niczem: miażdżą wszystko, co stoi im na przeszkodzie. Ponieważ nierzadko obdarzeni są dużą aktywnością i ruchliwością oraz zdolnościami, przeto są tem niebezpieczniejsi dla otoczenia. Z pośród nich rekrutują się wrogowie prawa i przestępcy.

Ludzi o „moral insanity" spotyka się nietylko wśród więźniów i zbrodniarzy, lecz nierzadko wśród ludzi normalnych. Napozór nie różnią się od nich niczem, są jednak, ze względu na cechy swego charakteru, niebezpieczni. Dość często, dzięki bezwzględności i brakom skrupułów moralnych **dochodzą do wysokich stanowisk, gdzie w całej pełni uwypukla się ich okrucieństwo i wyrafinowanie.**

Z grupy „moral insanity" rekrutują się nieraz **przodownicy narodów i społeczeństw.** I tu, rzecz dziwna, okazują się niemal dobrymi i pożytecznymi władcami. **Nie liczą się z własnem sumieniem ani cierpieniami innych,** dążą do celów wyższych, które okazują się pożyteczne dla rządzonych przez się społeczeństw.

Psychiatra Huting zebrał szereg przykładów dziejowych, w których wykazał, że **brak więzów moralnych u ludzi ukoronowanych nie przeszkodził im odegrać korzystnej roli w historji swego kraju".**

Można mieć wątpliwości, czy działalność ludzi niemoralnych jako „przodowników narodów" wychodzi społeczeństwom na korzyść. Natomiast trafną jest charakterystyka tego rodzaju typów, podana przez organ sanacji. Widoczne tu jest **znawstwo środowiska dotkniętego chorobą „moral insanity".**

Zmiany w rządzie (?)

Żydowska „Chwila" i opozycyjne „ABC" donoszą o zamierzonej podobno rekonstrukcji rządu p. Jędrzejewicza.

„Istnieje podobno — czytamy — projekt kreowania z powrotem stanowiska **wicepremiera** i powierzenia go p. wiceprezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego **Starzyńskiemu,** który odznaczył się jako komisarz generalny Pożyczki Narodowej. Podsekretarz Stanu prezydjum Rady Ministrów p. **Lechnicki** objąć ma stanowisko min. rolnictwa na miejsce p. Nakoniecznikow-Klukowskiego, a ponadto mają nastąpić zmiany w poszczególnych resortach gospodarczych. — **Min. skarbu Zawadzki ma ustąpić, a następca jego ma zostać obecny wiceminister skarbu Koc.** Wedle dalszych informacyj również ma nastąpić zmiana na stanowisku min. przemysłu i handlu, gdyż **p. minister Zarzycki zdradza już oddawna ochotę ustąpienia".**

Przeciw żydom, czy przeciw Niemcom?

B. B. urządza w ostatnich czasach regjonalne zjazdy gospodarcze. Na takim zjeździe w Gdyni uchwalono m. in.:

„Obowiązkiem wszystkich działaczów gospodarczych i społecznych Pomorza jest kategoryczny imperatyw, który streszcza się w tezie, że **życie gospodarcze całego Pomorza winno być wyłącznie terenem działania polskiego tylko żywiołu".**

Nie wiadomo, co to ma znaczyć? I przeciw komu ta uchwała jest zwrócona? **Przeciw Niemcom,** ciągle na Pomorzu silnym, czy też przeciw napływającym coraz bardziej na Pomorze **żydom?...** „Słowo Pomorskie" widzi w tej uchwale typowe „mydlenie oczu". Chodzi w niej o to, by ugłaskać narodowo zorjentowane mieszczaństwo polskie na Pomorzu. Ale, jeśli zważymy, że do B. B. należą ludzie wszystkich narodowości i wszystkich wyznań, to — z powyższej uchwały nic nie będzie.

„Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem z posłem Wiślickim i tylu innymi Żydami — pisze „Słowo Pomorskie" — pozostanie tem, czem jest, a „tezy" gdyńskie pozostaną — na papierze".

Odezwa polskich hitlerowców.

Pisaliśmy niedawno o „polskich hitlerowcach" na Śląsku. Obecnie wpadła nam w ręce jednodniówka tej organizacji p. t. „Polacy, zbudźcie się"... Znajdujemy w niej i „program" i atak na konkurencyjną organizację hitlerowską „Błyskawicę".

„Rozpoczęte — czytamy tam — wielkie **dzieło marszałka Józefa Piłsudskiego** wodza narodu doprowadzimy do końca, zważając na jego słowa: „Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości".

Precz z kapitalistami niemieckimi, spekulantami żydowskimi, dyrektorami kartelowemi, żerującymi politykami i tymi szakalami, dla których Ojczyzna własna kieszeń, gdyż te szakale Polski bronić nie będą! Zadowolony oraz szczęśliwy chłop, robotnik i cały polski stan średni to najlepsze filary i obrońcy Polski!

Praca bezpłodna t. zw. Narodowych Socjalistów Polskich (Błyskawicy), to niestety endecki obwiepolski bluff, budowany na wzór zbankrutowanych partyj demokratycznych z jałowemi przestarzałemi hasłami bez odp. kierownika, bez statutu, bez jasnego zdrowego programu, bez jednolitego planu działania i bez zastosowania się do duszy polskiej oraz do naszych warunków.

Ideę włoskiego faszyzmu i niemieckiego hitleryzmu w znacznie udoskonalonej formie reprezentuje w Polsce jedynie nasz **„Radykalny Ruch Uzdrowienia".** Wszyscy zbudzeni Polacy pod znak miecza Chrobrego! Żadne rezolucje oraz różne konferencje nam nic pomogą, tylko przeprowadzenie realnego programu naszego „Radykalnego Ruchu Uzdrowienia!"

„Radykali" ci noszą — błękitne koszule!... Założycielem zaś „R. R. U." jest — jak się dowiadujemy z jednodniówki — niejaki Józef Kowal-Lipiński ze Śląska... Udera jego flirt z sanacją.

Rozwiązanie parlamentu w Hiszpanji.

Nie można powiedzieć, by państwa Europy wiedziały, dokąd dążyć i na czem się opierać. Chaos w poglądach ustrojowych sprawia, że prawie każde z nich czeka okres wewnętrznych fermentów i przemian... Najbardziej to jednak dotyczy chyba Hiszpanji. Monarchja króla Alfonsa XIII przeszła we wrześniu 1923 r. w okres dyktatury gen. Primo de Rivera ryzykując swoją śmierć. Ucieczka dyktatora w styczniu 1930, rozpętała w tym kraju burzę polityczną, która dotąd trwa: bezkarność rewolucjonistów, palenie kościołów, walka z religją w szkole i w życiu...

Liberalizm polityczny po okresie dyktatury zastosowany w takim kraju jak Hiszpanja musiał doprowadzić do zupełnej anarchji politycznej i społecznej. Wypływają wówczas na powierzchnię życia politycznego najbardziej skrajne i demagogiczne siły, przedewszystkiem socjalizm (polityczny, lub syndykalistyczny), i rozprzęgają ustrój, którego liberalizm raczej podnieca, niż uspokaja i podporządkuje walkę polityczną. **Konstytucja z grudnia 1931 r. jest wierna temu, co się z Hiszpanją dzieje. Dała ruchom: socjalistycznemu i syndykalistycznemu — swobodę działania bez żadnych ograniczeń,** losy kraju puściła na falę agitacji i demagogji. Ostatnie lata dowiodły, że ani kortezy, ani rząd, ani prezydent nie mają siły potrzebnej do zahamowania wrzenia politycznego i ujęcia go w ryzy.

Źródłem fermentu jest parlament mający większość lewicową i demagogiczną. Bezsilnym jest wobec takiego parlamentu prezydent, a każdy rząd przez taki parlament wyłoniony jest zabawką w ręku partyjnych, lewicowych graczy. Klub radykalny, główny ośrodek „państwowej myśli" — jak się spodziewano — zawiódł zupełnie. Okazał się wierną kopją francuskich radykałów, **których** wszystkie wysiłki idą w tym kierunku, by nie zrażać socjalistów i utrzymać ich przy sobie.

Ostatnio jednak bierze w Hiszpanji górę przekonanie, że **z socjalistami rządzić niepodobna.** Wyrazem tego przekonania były dwa ostatnie rządy: p. Lerroux i p. Barriosa. Pokazało się jednak, że tej myśli nie da się przeprowadzić, jak długo obraduje wybrany w r. 1931, obecny, filosocjalistyczny, parlament. Skutkiem tego — jak wczoraj donosiliśmy — **parlament został przez prezydenta rozwiązany. Wybory nowych kortezów mają się odbyć 19 listopada.** Najbliższe zatem tygodnie będą bardzo gorące dla Hiszpanji. Odsuwane zwolna od steru koła socjalistyczne spróbują odegrać się przy pomocy „ulicy" i strajków. Przyjdzie do zderzenia socjalistów z czynnikami spokoju. Jakie stanowisko w tej rozgrywce zajmą radykali obecnego premjera p. Barriosa i „republikanie" p. Lerroux? Czy podejmą walkę z socjalizmem, czy też zechcą z nim paktować?

Oto pytania, które się nasuwają w związku z rozpisaniem wyborów w Hiszpanji.

Dla orjentacji podajemy wynik ostatnich wyborów z czerwca 1931 roku: socjaliści 114 mandatów, radykali 56, „republikanie" (Lerroux) 145, republikanie Zamorry 28, lewica katalońska (Macia) 42, monarchiści 39, galicyjska grupa 22, baskijczycy 16.

W. Z.

Gen. Niessel o sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Gen. Niessel, b. szef misji wojskowej w Polsce (a przedtem w Rosji, podczas wojny światowej), wytrawny znawca rosyjskich spraw wojskowych, omawia obecną sytuację na Dalekim Wschodzie.

Uważa on, iż jest ona pod względem strategicznym i politycznym **niepomyślna** dla Rosji. W razie konfliktu miałaby Rosja do przewozu wojsk i żywności jedną tylko linję: kolej syberyjską, której zdolności przewozowe są bardzo ograniczone, gdyż nie przekraczają czterech pociągów dziennie w każdym kierunku. Natomiast Japonja posiada w Mandżurji i Korei dobrze rozbudowaną sieć kolejową, któraby pozwoliła z łatwością zaopatrywać kilka armij japońskich w północnej Mandżurji, flota zaś japońska byłaby panią morza.

Kwatera główna sowieckiej armji Dalekiego Wschodu znajduje się w Chabarowsku; dowódcą jej jest generał Blucher, którego Niessel uważa za wartościowego dowódcę. Armja ta składa się z dwóch głównych ugrupowań: obszaru Nadmorskiego (Primorskaja Obłast', okolice Władywostoku) i kraju Zabajkalskiego.

W pierwszej stacjonuje 19-ty korpus armji, skoncentrowany koło Władywostoku, st. Razdielnaja i Nikolska. Składa się on z 8 pułków piechoty, 4 kawalerji, ze 180 działami; posiada ponadto 3 pociągi pancerne, 40 tanków i 15 automitraljez. Jego oddziały techniczne składają się z bataljonu saperów i bataljonu chemicznego. Oprócz tego w grupie tej znajdują się 2 pułki komunistów cudzoziemskich: jeden koreański, (drugi chińsko-koreański. W okręgu tym kwaterują również specjalne oddziały G. P. U., w tem pułk kawalerji G. P. U. przy kwaterze gł. w Chabarowsku (Blücher). Władywostok, zdaniem gen. Niessel'a, nie może być uważany za prawdziwą fortecę. Umocnienia jego nie zostały nigdy ukończone, fortecznej artylerji jest tam bardzo mało.

W Transbajkalji stoi 18-sty korpus, składający się z 9 pułków piechoty, 7 kawaleryjskich i 2 bataljonów mongolsko-burackich ze 120 działami, posiada on 45 tanków, 15 automitraljez i baon chemiczny. Przydzielony jest do niego silny oddział straży pogranicznej G. P. U. Na zachód od Bajkału również stoją silne oddziały wojskowe, należące do okręgu wojsk Syberji zachodniej, rozmieszczone między Irkuckiem a Uralem. Mogłyby one wzmocnić, w razie potrzeby, armję gen. Blüchera, lecz trwałoby to dość długo, jeśli wziąć pod uwagę obecny stan kolei syberyjskiej. Natomiast o wiele łatwiejsze do przerzucenia na pomoc Blücherowi byłyby t. zw. wojska Republiki Mongolskiej (Mongolja zewnętrzna), znajdującej się całkowicie w rękach Moskwy.

Armja ta składa się z 7-miu dywizyj kawaleryjskich, po dwie brygady każda, z 2-ch dywizyj pieszych, trochę artylerji ciężkiej i górskiej, a ponadto około 80-ciu lekkich tanków lub automitraljez. Została ona zreorganizowana w r. 1929, wojskowo i politycznie, przez misję rosyjską, przydzielono do niej około 2000 schotników, komunistów rosyjskich, oficerów i specjalistów. W Urdze zostały utworzone szkoły wojskowe, oficerskie i podoficerskie, oraz szkoła awjacji.

Szczególną uwagę zwrócono na eskadry lotnicze. Liczą one, podobno, na Dalekim Wschodzie 250 aparatów, z tego 15 hydroplanów; armja mongolska ma 18 samolotów. Siły lotnicze sowieckiej armji Dalekiego Wschodu nie są zatem małe. Wielkie bazy lotnicze znajdują się w Wierchnieudinsku, Transbajkalji i Irkucku.

Gen. Niessel sądzi, że w razie konfliktu dowództwo sowieckie korzystałoby zapewne na wielką skalę z pomocy Chunchuzów, którymi posługiwali się Japończycy przeciwko Rosji w r. 1904—1905. Działaliby oni na tyłach armji japońskiej: jest to czynnik, o którym nie należy zapominać. Autor dodaje jednak, iż w miarę wzmacniania się rządu mandżurskiego, formowanie band chunchuzów będzie coraz trudniejszem zadaniem.

R. W.

Sanacja robi konkurencję P.P.S.-ej

Sanacyjny „Kurjer Poranny" wzywa do uczczenia (!) 35. rocznicy założenia P. P. S. w Grodnie, a to przez zbieranie materjałów i wiadomości o tym historycznym wypadku i przez udział liczny w obchodzie. Równocześnie podaje adres osoby, która się tym obchodem zajmuje.

Jest to zdumiewające... Dotąd nie zdarzyło się nam w historji nowoczesnej spotkać **wypadku, by jedna z konkurencyjnych partyj urządzała drugiej partji uroczysty obchód rocznicy.** Wypadek taki zdarza się po raz pierwszy w Polsce w r. 1933.

Nadto zainteresowanie budzi pytanie: **kogo B. B. wyśle do Grodna na „uroczystość 35-lecia P. P. S.: Ks. Radziwiłła, czy Moraczewskiego?**

Wszystko wzięte razem świadczy doskonale **o spoistości ideologicznej naszej sanacji.**

Poprawa stosunków rosyjsko-rumuńskich.

Po wizycie min. Titulescu w Warszawie.

Pobyt rumuńskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie **trwał bardzo krótko,** lecz mimo to **był bardzo obfity** w rozmowy i konferencje. Najważniejszą była rozmowa z posłem Sowietów w Warszawie, p. Owsiejenką. Spotkania przedstawicieli Rumunji i Rosji należą **do rzadkości.** P. Titulescu rozmawiał z Litwinowem w Londynie z okazji zawarcia t. zw. konwencji londyńskiej. Obecnie nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Ale z pewnością nie ograniczono się w rozmowach do tego tematu. Min. Titulescu oświadczył, że Rumunja dąży do tego, by jej stosunki z Rosją były **serdeczne.** Znamienne to słowo. P. Titulescu mógł był powiedzieć „dobre, normalne, poprawne". Skoro mówił o „serdeczności", to chyba wolno przypuszczać, że w niedługim czasie nastąpi nowy krok na drodze do zbliżenia. Będzie to prawdopodobnie **nawiązanie stosunków dyplomatycznych,** bo bez tego nie może być mowy o serdecznych stosunkach. Min. Titulescu stwierdził, że i Rosja objawia te same dążenia, co Rumunja. A więc sprawa znajduje się widocznie na dobrej drodze.

Dzień, w którym poseł Z. S. S. R. złoży swe listy uwierzytelniające w pałacu królewskim w Bukareszcie, będzie ważną datą w historji Europy południowo-wschodniej. Bessarabja była bowiem uważana za „beczkę prochu". Mówiono o niej to samo, co o Pomorzu, mianowicie, że spór o ten kawał ziemi może stać się zarzewiem nowej wojny. Rumunja musiała zwracać swą uwagę przedewszystkiem na wschód. Obecnie, po wyraźnem polepszeniu swych stosunków z Rosją, będzie mogła całą uwagę zwrócić na Węgry, mające stałe apetyt na Siedmiogród.

Z Warszawy pojechał min. Titulescu do Sofji. Tam będzie omawiany stosunek Bułgarji do Małej Ententy. Bułgarja należy do państw, które przegrały wojnę i straciły pewną część terytorjum. To też odciągnięcie Bułgarji od bloku zwolenników rewizji traktatów, nie jest rzeczą łatwą. Ale że się nad tem pracuje, tego dowodem podróże króla Borysa i Aleksandra, pobyt Herriota w Sofji, a wreszcie zapowiedziana wizyta min. Titulescu.

Polska nie jest w tej sprawie bezpośrednio zainteresowana. Brała natomiast wybitny udział w nawiązywaniu stosunków między Rumunją a Rosją. Pośrednictwo dyplomacji polskiej będzie zapewne Rumunji jeszcze nieraz potrzebne, dopóty mianowicie, dopóki w Moskwie nie zamieszka poseł Rumunji, a w Bukareszcie poseł Z. S. S. R.

Małżonka P. Prezydenta.

P. Marja z Dobrzańskich Mościcka ur. w r. 1898 w Warszawie, pracowała przez szereg lat na Zamku w stolicy jako sekretarka pierwszej małżonki P. Prezydenta, ś. p. Michaliny Mościckiej. Była żoną maj. Nagórnego, który obecnie jest wyższym urzędnikiem w Min. S. W. Małżeństwo to zostało przez kościelne władze katolickie unieważnione. Na tej podstawie b. małżonka maj. Nagórnego wróciła do swego panieńskiego nazwiska i mogła wziąć ślub katolicki. Wyjaśnienie to dajemy z powodu licznych interpelacyj ze strony naszych czytelników.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki należy dodać, że w uroczystości zaślubin wziął udział marszałek sejmu dr. Świtalski i p. Świtalska. Kaplica zamkowa przybrana była zielenią i kwiatami, stroje pań były skromne, ale bardzo wykwintne. P. Prezydentowa ubrana była w suknię zieloną jedwabną i palto wełniane tej samej barwy z niebieskim lisem, zaś córka p. Prezydenta p. Zwislocka miała bronzową suknię wełnianą, żakiecik z agneau rase, oraz również niebieskiego lisa. Zarówno p. Prezydent jak i inni panowie cywilni ubrani byli w żakiety.

Po obrzędzie zaślubin odbyło się na zamku skromne przyjęcie z lampką wina, które miało 250 lat. Po przyjęciu Prezydent wraz z małżonką wyjechał samochodem do Spały, gdzie zabawią prawdopodobnie do końca tygodnia.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

Żydowski „Legjon Młodych".

Jak donosi „Gazeta Warszawska", dnia 7 b. m. odbyło się **w Łęczycy** zebranie założycielskie Legjonu Młodych im. Berka Joselewicza. W zebraniu tem wzięli udział: **starosta dr. Pajdak, naczelnik urzędu skarbowego p. Boczek i kpt. Garwacki, główny kierownik „Strzelca".**

Przed miesiącem założono „Legjon Młodych" chrześcijan. **Na prowadzenie „Strzelca" i P. W. Sejmik łęczycki uchwalił 24.000 zł.** Założono również **oddział żeński Strzelca** p. n. „Ognisko", nad którym główną opiekę roztacza p. rejentowa Szwarcowa.

Nadużycia w „Gazecie Urzędowej"

W administracji „Gazety Urzędowej" Województwa Śląskiego w ostatnim czasie wykryto nadużycia finansowe, sięgające podobno kwoty 25.000 zł. Kierownikiem administracji był asystent wojewódzki. Józef Chobot, znany **wydawca broszurek sekciarskich p. t.: Wzierstwo narodowe — O teologji narodowej"**, który w 1924 r. krzątał się na Śląsku około utworzenia „żywej organizacji narodowej" pod nazwą „Bractwa odrodzenia Narodowego". W toku dochodzeń ustalono, że należności wpływały do kieszeni niesumiennych pracowników. Wobec tego zawieszono w czynnościach służbowych kierownika Chobota, adjunkta P. Gerstenberga i woźnego I. Czecha.

DZIAŁALNOŚĆ „ROZWOJU" ZAWIESZONA. W imieniu władz administracyjnych przybył do lokalu „Rozwoju", w stolicy starosta Warszawy-śródmieścia p. Brzózki i **dokładnie opieczętował lokal i księgi „Rozwoju"**, komunikując decyzję władz **o zawieszeniu działalności tego stowarzyszenia**, łącznie z oddziałami w kraju, gdyż działalność „Rozwoju" zagrażała bezpieczeństwu publicznemu.

W MIECHOWIE DOKONANO WŁAMANIA do Banku Spółdzielczego. Sprawcy otworzyli kasę ogniotrwałą, z której skradli **3.900 zł. gotówką i biżuterję wartości 3.500 zł.**

PRZED ROZPRAWĄ POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Na stacji Kozłów w powiecie miechowskim popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg Wł. Żelazkiewicz. Żelazkiewicz przybył do Kozłowa jadąc do Kielc na rozprawę sądową, w której stanąć miał jako oskarżony o fałszowanie świadectw szkolnych.

ZASTRZELIŁ CZŁOWIEKA ZA KRADZIEŻ MARCHWI. Sąd okręgowy w Warszawie skazał na 2 lata więzienia **J. Kulisiewicza,** ojca burmistrza Błonia i sanacyjnego posła na Sejm. J. Kulisiewicz zastrzelił W. Zielińskiego, którego złapał na gorącym uczynku kradzieży marchwi na swem polu.

URATOWANIE ŻOŁNIERZY KOP ZASYPANYCH ZIEMIĄ. Podczas robót ziemnych nie daleko wsi Kazimierów na Wileńszczyźnie, południowa część góry osunęła się z powodu podmycia i **zasypała siedmiu saperów KOP.** Pozostali żołnierze własnemi siłami nie mogli odkopać ziemi na czas, przeto zaalarmowali ludność okoliczną, która chętnie pośpieszyła z pomocą. Po dwugodzinnej pracy, w której **wzięło udział dwustu ludzi,** udało się wydobyć żołnierzy z pod ziemi. Uratowani saperzy złożyli ludności podziękowanie za pomoc.

DZIEWCZYNA ŚPI OD SZEŚCIU DNI. We wsi Gorki, gminy jaźwińskiej, zachorowała dwudziestokilkoletnia H. Kubakówna, która zapadła w swojego rodzaju letarg. Śpi oto już 6-ty dzień. Lekarz, który badał chorą wyraził przypuszczenie, że **dziewczyna zapadła na niezmiernie ciężkie zapalenie mózgu i ogólny bezwład.** Stan ten może trwać dni 11—12, poczem nastąpi polepszenie.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW W DROHOBYCZU. Na dworcu w Drohobyczu przytrzymano D. Magera i St. Chruszczaka, którzy **wieźli ze sobą 10 kg. krzemieni do zapalniczek, pochodzenia niemieckiego.** Jak stwierdzono towar ten przemycony został przez granicę i nieocłony, wskutek czego Skarb Państwa poniósł szkodę. Obu wymienionych aresztowano, zaś towar zakwestjonowano.

NAPAD DZIKÓW NA SAMOCHÓD. Na szosie między Przygodzicami i Ostrowem Wielkopolskim na samochód, w którym jechali nadkomisarz straży granicznej Sacewicz i komisarz Zaprzalski, wypadły z przydrożnych zarośli dwa duże dziki, z których jeden rzucił się na auto. **Samochód wpadł na odyńca, który jednak kulejąc zbiegł w gąszcza.** Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że wypadek nie przybrał katastrofalnych rozmiarów. Samochód ma połamane zderzaki, zgniecione błotniki i uszkodzoną chłodnicę.

Nowy rząd egipski



z premjerem Abd el Yehia Paszą na czele. Skład nowego rządu oraz wybór jego kierownika jest dowodem, że król Fuad nie zamierza zmienić zasadniczej linji politycznej Sidky Paszy i nadal dążyć będzie do współpracy Egiptu z Anglją.

Męczennicy w kazamatach sowieckich

Otrzymaliśmy wiadomość z Moskwy, że ostatnio 68 kapłanów, przeważnie narodowości polskiej, pozostających dotychczas w obozie koncentracyjnym w Jarosławiu, przewieziono do więzień na wyspach Sołowieckich. **Wśród więźniów-kapłanów wielu jest poważnie chorych, wycieńczonych z głodu, bez ciepłej odzieży, w warunkach antysanitarnych.** Życiu męczenników-kapłanów grozi poważne niebezpieczeństwo wobec częstych epidemij tyfusu na Sołowkach.

O losie aresztowanego w Kijowie **księdza Bachmana** nic nie wiadomo. **Ksiądz Sosiński**, b. kapelan wojskowy, wzięty do niewoli w czasie wojny polsko-bolszewickiej, znajduje się w Petersburgu w okropnem położeniu. Nieszczęśliwy kapłan, dręczony przez agentów GPU., dostał rozstroju psychicznego.

Oto trochę informacyj, które otrzymaliśmy z zupełnie wiarogodnego źródła. Niektórzy publicyści polscy, wracający z Sowietów, tak są pod urokiem gościnności czerwonych komisarzy, że nie widzą ani głodu w Rosji, ani prześladowania religijnego. Do tego rzędu pisarzy zalicza się i **kapitan M. B. Lepecki,** który będąc krótko i przejazdem, tylko w Rosji zaryzykował następujące twierdzenie:

„Bolszewicy nie prześladują bynajmniej religji, nie zabraniają nikomu jej wyznawać. Są za inteligentni, aby w tych sprawach stosować przemoc. Jedynym gwałtem, legalnym zresztą, jest obciążanie cerkwi nadmiernemi podatkami" („Kurjer Poranny" z dnia 8 b. m.).

Straszna rzeczywistość stoi w jaskrawej sprzeczności z tem twierdzeniem.

Z całego świata.

Wzrost liczby katolików w Holandji.

Ogłoszone zostały rezultaty spisu ludności z roku 1930. Wynikło z nich, że Holandja liczy 3.999.889 kobiet i 3.942.976 mężczyzn — razem 7.942.565 mieszkańców. Z punktu widzenia religijnego spis wykazuje, niestety, **znaczny wzrost liczby bezwyznaniowców kosztem wyznań protestanckich** jak wykazuje statystyka. W roku 1880 stanowili oni 0.3% ogółu ludności a w r. 1930 — 14.4%. Najliczniejszą grupę **tworzą katolicy — 2.890.022 czyli 36.4% ogólnej liczby mieszkańców.** W r. 1880 procent ich wynosił 36.5 przy 1.307.765 duszach, przyczem spadał powoli, by w latach 1910 i 1920 podnieść się znów do 35.1 i 35.6. Obecnie jest nieco wyższy niż przy wspomnianym spisie z roku 1880.

Kalwini wykazali pewną stratę. Spis z r. 1920 ustalił ich liczbę na 571.834, t. j. 8.33%. Przy ostatnim spisie było ich wprawdzie 838.372, co jednak stanowi tylko 8.04% ogółu ludności. Żydzi są w bezwzględnej i względnej regresji: 115.223 i 1.68% w s. 1920 i 111.917 i 1.41% w r. 1930. Ciekawy szczegół, że najdłużej żyją katolicy. Protestancki dziennik „Residentiebode" z Hagi zebrał dane, stwierdzające że wszyscy Holendrzy powyżej 80 lat są katolikami. Obok katolików, kalwinów i żydów jest jeszcze kilkanaście innych wyznań w Holandji. Najliczniejszy wśród nich jest luteranizm, który posiada 78.330 wyznawców. Janseniści mają jeszcze 10.182 zwolenników. (KAP.)

Siedem osób zginęło w katastrofie lotniczej.

Samolot, należący do towarzystwa lotniczego, utrzymującego komunikację powietrzną między N. Jorkiem a Chicago z niewyjaśnionej dotąd przyczyny spadł i spłonął w pobliżu miejscowości Chesterton. 7-miu pasażerów wraz z pilotem zginęło.

Żywcem pogrzebani.

We wsi Apolopi w Hondurasie, zostało **żywcem pogrzebanych 19 osób pod wzgórzem,** które się obsunęło po huraganie i ulewnym deszczu. Burza, która w ostatnich czasach nawiedziła Honduras w wielu miejscowościach spowodowała powodzie, w których zginęło wiele osób.

PAROWIEC GRECKI ZATONĄŁ.

Donoszą z Nowego Jorku, że na wysokości przylądka Lookout zatonął parowiec grecki „Annoulla". Z załogi **liczącej 26 osób zdołano wyratować jedynie kapitana i czterech marynarzy, podczas gdy 21 osób zaginęło bez śladu.** Istnieją obawy, że wszyscy utonęli.

PRZYWÓDCA KATOLICKICH PACYFISTÓW NIEMIECKICH ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA. Według doniesień pewnych organów prasy znany pionier katolickiej akcji na rzecz pokoju, były przewodniczący towarzystwa „Freudensbund der Deutschen Katholiken", **ojciec Stratmann, dominikanin,** który zaraz po rewolucji hitlerowskiej był aresztowany, obecnie został wypuszczony na wolność pod warunkiem że powstrzyma się od wszelkiej działalności publicznej. Należy zaznaczyć, że w obronie ojca Stratmanna ze szczególną energją występowały katolickie organizacje holenderskie. (KAP.)

„ARBEITER ZEITUNG" NIE BĘDZIE SPRZEDAWANA NA ULICACH. Władze austrjackie odebrały socjalistycznemu wydawnictwu „Arbeiter Zeitung" prawo sprzedawania pisma inaczej jak przez pocztę na przeciąg jednego miesiąca. Jest to jedna z kar przewidzianych ustawą. „Arbeiter Zeitung", główny organ partji socjalistycznej była wielokrotnie konfiskowana.

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI SZTUCZNEJ WEŁNY. Z Karlsruhe donoszą o olbrzymim pożarze fabryki sztucznej wełny, pod firmą Vogel i Schurmann. Spłonął doszczętnie budynek 6-piętrowy wraz z wielkiemi składami. Wszystkie okoliczne oddziały ogniowe oraz oddziały ochotnicze wzięły udział w akcji ratunkowej. Jeden strażak i 5-ciu członków formacyj hitlerowskich odnieśli przy ratowaniu poważne obrażenia. **Pozatem spłonęły wielkie ilości złożonego na składzie benzolu i benzyny.** Ogółem straty materjalne sięgają **2 miljonów marek.** Według przypuszczeń, zaszedł wypadek podpalenia. Jednego ze współwłaścicieli aresztowano.

BANDYTA ZASTRZELONY PRZED PRZESŁUCHANIEM. Znany przywódca bandy przestępców w Chicago, Winkler, został zastrzelony w drodze na przesłuchanie, przez nieznanych sprawców. Policja przypuszcza, że **mordercami byli dawni towarzysze Winklera, którzy zastrzelili go z obawy,** że podczas przesłuchania zacznie on „sypać" swych wspólników. Winkler zginął na miejscu. Sprawcy zbiegli.

INDJANIE NAPADLI NA POLICJĘ. Indjanie szczepu „Mocovies" w liczbie około 300 wtargnęli do miasteczka Zapallar na terytorjum państwowem Chaco i zaatakowali policję, **która** usiłowała wzbronić im wstępu do miasteczka. W rezultacie walki jaka się wywiązała, **poległo 4-ch Indjan.** Jeden z sierżantów policji został ciężko ranny. Po długich wysiłkach udało się policji rozpędzić atakujących indjan, z **których** kilkudziesięciu aresztowano.

Humor.

Zapominalski.

Pan profesor wyskoczył z balonu. Dopiero w drodze na ziemię przychodzi mu na myśl:

— Ach, prawda! Przecież zapomniałem wziąć spadochron. Byłoby lżej... z lądowaniem.

Niekatolicki podręcznik szkolny.

Jeden z czytelników zwraca uwagę na podręcznik Włodz. Jarosza: „Opowiadanie z dziejów ojczystych", część I. dla szkół powszechnych, który zawiera wręcz fałszywe dane z dziejów Kościoła. I tak na str. 52. przy ustępie „Schizma" czytamy:

„Ruś przyjęła chrześcijańską wiarę w czasach, kiedy była jeszcze jedność obu kościołów greckiego i rzymskiego. Później jednak, kiedy **biskup rzymski czyli papież ogłosił się zwierzchnikiem całego chrześcijaństwa**, wtedy grecki patrjarcha, czyli biskup stolicy greckiego cesarstwa, Konstantynopola, nie uznał zwierzchności papieża nad sobą. W ten sposób nastąpiło rozdarcie kościoła na grecki czyli wschodni i rzymski albo zachodni. Różnicy we **wierze nie było prawie** żadnej między obu wyznaniami. Mimo to oba kościoły nawzajem nazywały się schizmatyckiemi, t. z. odszczepieńczemi, ale nawet nie uważały się wzajemnie za chrześcijańskie, tak, że jeżeli kto chciał zmienić wyznanie, musiał drugi raz się ochrzcić, choć dziś, oba kościoły, mimo schizmy, uznają wzajemnie ważność swoich sakramentów".

Powyższe przedstawienie sprawy schizmy dowodzi ignorancji — nie chcemy powiedzieć: złośliwości — autora... Źródłem schizmy było nie ogłoszenie się biskupa rzymskiego zwierzchnikiem całego chrześcijaństwa, ale to, że patrjarcha grecki przestał go w w. 11. za Głowę Kościoła uznawać, wbrew tradycji Kościoła na wschodzie. Tak samo fałszywe są dane o różnicach między Kościołem greckim i rzymskim, jak i ważności sakramentów.

Podręcznik Jarosza jest zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P. Powinien być czemprędzej zmieniony; winny tego zażądać nasze władze kościelne.

Ruch wydawniczy

Miesięcznik „PANI DOMU". Numer październikowy „Pani Domu" przynosi wiele cennego materjału dla młodych kobiet, traktujących na serjo swą rolę kierowniczki rodziny i gospodarstwa. Zagadnieniu zdrowia poświęcone są artykuły: dr. Tarnawskiego z Kosowa „Kąpiele słoneczne i powietrzne w chłodnej porze"; inż. Białeckiego „Strzeżcie się farb"; mag. dietetyki Morzkowskiej „Dieta obchudzająca" Aktualne całodzienne jadłospisy i przepisy na miesiąc październik, podane jak i w poprzednich numerach, są prawdziwą pomocą każdej gospodyni. M. Masłowicz omawia różne gatunki porcelany, uzupełnianie serwisu oraz klejenie i mycie porcelany. Omówieniem ważnej pracy domowej jest artykuł „Czystość w domu utrzyma szczotka „Sunny". Wyrocznia mody Well pisze o „Wyborze fasonu"; M. Ankiewiczowa porusza drażliwą strunę naszego ustroju społecznego „Napiwki". Konkurs imieninowy zwróci napewno uwagę czytelników. Pozatem różne wiadomości bieżące i szereg doskonale wykonanych ilustracji składają się na całość tego interesującego i wykwintnego numeru.

Cena zeszytu zł. 1.10. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.

Kanclerz austrjacki dr Dollfuss



powrócił już do zdrowia. Wkrótce po przewiezieniu rannego kanclerza do domu, zjawił się u niego arcybiskup Wiednia, kardynał Innitzer.

Sport

Mecz Polska — Czechosłowacja.

Na mecz piłkarski Polska—Czechosłowacja, który się odbędzie w najbliższą niedzielę o godz. 12.30 w Warszawie wybierają się specjalne wycieczki z Czechosłowacji a pozatem z różnych miast Polski.

Polska wystąpi w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczykowie, Mysiak, Król, Matjas, Nawrot, Pazurek, Niechcioł. Nasi przeciwnicy nie mają jeszcze ostatecznie zmontowanego składu. Prawdopodobnie będzie się on przedstawiał następująco: Planicka, Burger, Ctyroki, Boucek, Cambal, Krezil, Junek, Silny, Neyedlny, Pucz, Rule. Najsilniejszą linją w drużynie czeskiej jest trio obronne, ze słynnym Planicką najlepszym dziś bramkarzem w Europie. W pomocy najlepszy jest środkowy Cambal. W ataku zgraną dwójkę stanowią Neyedlny i Silny ze Sparty.

Sędzią meczu będzie p. Xifando z Rumunji. Sędziami bocznymi będą międzynarodowi sędziowie Czech p. **Bryndac** i Polak p. **Lustgarten.**

CZY OLIMPJADA BĘDZIE PRZENIESIONA Z BERLINA?

Z Nowego Jorku donoszą, że żydowski kongres amerykański zwrócił się do amerykańskiego komitetu olimpijskiego z prośbą o wszczęcie akcji mającej na celu zorganizowonie olimpjady w r. 1936 nie w Berlinie, lecz w innej stolicy świata. Zdaniem przewodniczącego kongresu akcja ta jest konieczna wobec danych, że rząd niemiecki uczyni wszystko, aby nie dopuścić żydów do udziału w olimpjadzie.

Wniosek ten jest klasycznym przykładem żydowskiej przewrotności. Żydzi chcieliby bowiem zaszkodzić Niemcom, ale pośrednio. Za narzędzie wybrali sobie aryjczyków. Sami nie mają jakoś ochoty chwycić się środka bardziej skutecznego to znaczy bojkotu towarów niemieckich, bojkot bowiem naraziłby kupiectwo żydowskie na straty.

JEDYNE NIEDZIELNE SPOTKANIE O MISTRZOSTWO LIGI.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Polsce jedyny mecz o mistrzostwo Ligi, mianowicie za zgodą P. Z. P. N. okręgu krakowskiego i poznańskiego mecz **Warta—Podgórze,** który miał się odbyć w ubiegłą niedzielę odbędzie się dnia 15 bm. w Poznaniu.

GEDANJA W KRÓLEWCU. Mecz o mistrzostwo okręgu bałtyckiego rozegrany w Królewcu pomiędzy gdańską **Gedanją** a królewieckim klubem sportowym **„Preussen"** zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0).

Moda

Nowe materjały jesienne.

Paryż wciąż jeszcze milczy. Jak larwa motyla trwa w bezruchu, osnuty niemi babiego lata. Narazie wieści idą z Anglji. **„Dziki jedwab".** Jest to materjał tkany z niespreparowanych jeszcze nici jedwabiu, surowy i gruby na oko, w plastyczne linje djagonalne. Przedewszystkiem ujrzy tę nowość Ameryka. **Tysiące tonn tej tkaniny wiozą już angielskie okręty do Nowego Świata.** Wobec tego, iż nowy rodzaj jedwabiu posiada sztywność tafty i bardzo nadaje się na odstające bufki, epolety i inne poszerzające ramiona akcesorja, Ameryka zamierza wykorzystać tę nowość na tualety wieczorowe.

Tegoroczne wełny tkane będą sposobem boucle. Odmian będzie cała moc, gęściej lub luźniej tkane, delikatniej czy grubiej, byle nici wiązały się w supły i węzły, byle się krzyżowały. Krótkie lub trzyćwierciowe kostjumy angielskie będą szczególnie faworyzowane tej jesieni.

A teraz jeszcze parę nowości. Ten sam materjał w identycznym kolorze, ale w dwóch grubościach. Lżejsza odmiana pójdzie na sukienkę, grubsza na okrycie. Krata pozostaje nadal modna, szczególnie krata szkocka w kolorach przybrudzonych i jakby widzianych przez mgłę. Dużo będzie pepity. Podobno Rodier zamierza lansować brudno-białą wełnę angory i wielbłąda, bardzo luźno tkaną, a inne fabryki francuskie angorę włochatą. Paryż wypuścił jeszcze niedawno ostatnią nowość w postaci specjalnego gatunku ciężkiego bawełnianego aksamitu. Całe Deauville nosiło płaszcze z tego materjału. Podobno jeszcze bardzo smart jest na plaży staroświecka fularowa sukienka przy wełnianym płaszczyku w tymże kolorze. W mieście zachwyca oczy modna wełna przerabiana strusiemi piórami.

Kolory? Przedewszystkiem zielony we wszystkich ciemnych odcieniach, następnie ciemna czerwień, wpadająca w fiolet, i, jak na jesień przystało wszystkie czerwone odcienie bronzowego — do najciemniejszego. Z jasnych kolorów, nadających się na kostjumy: szarogranatowy kolor gradowej chmury, oraz kolor szarych konopi. Wreszcie — clou wszystkiego — nieśmiertelny i niezawodny — czarny!

Celine.

Ważność szpitali dla zdrowia

NIEUZASADNIONA OBAWA PRZED SZPITALEM.

Niestety istnieje jeszcze dotąd u wielu osób obawa przed leczeniem się w szpitalu, a mająca kilka przyczyn. Jedną z nich jest przestarzałe już pojęcie o złych warunkach hygjenicznych szpitali, co rzeczywiście dawniej miało miejsce, bo, szpitale wtedy były niejako zbiornikiem wszelkich strasznych chorób i epidemji, warunki hygjeny w nich były złe, nic też dziwnego że śmiertelność wtedy była tam wielka. Prócz tego ludzie, zwłaszcza prości, często boją się iść do szpitala twierdząc, że w szpitalu chorzy nie mają zawsze takiej opieki, jakby należało, dalej że lekarze i medycy uczą się tam na chorych, operują odrazu każdego, a w razie śmierci poddają sekcji. Z tego też powodu ludzie prości z trudnością dają się namówić do szpitala, uważając to niemal za wyrok śmierci!

Nietrudno jednak wykazać, że wszystkie te zarzuty są bezpodstawne. Wprawdzie nie brak jeszcze u nas budynków szpitalnych ponurych i smutnych i dalekich od komfortu, przeważnie jednak obecne szpitale, kliniki i zakłady lecznicze, buduje się z dużym komfortem, w ogrodach w postaci pawilonów i miłych will, chorzy mają słoneczne, miłe pokoje, lub widne przewiewne sale, obszerne kurytarze do spacerów, a dalej ogród, w którym mogą przebywać, uprzyjemniać sobie pobyt zabawami, sportami, koncertami radjem i kinem tak, że często nic czują że są w zakładzie leczniczym. Nowoczesne urządzenia techniczne pozwalają utrzymywać doskonałą wentylację w salach i czystość, a także odżywiać smacznie niewielkim kosztem. Zupełnie naturalnie bezpodstawnem, a nawet niesłusznem, jest twierdzenie, że chorzy w szpitalu nie mają należytej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej. Lekarze, nieraz za marne poprostu wynagrodzenie, pracują w dzień a często i w noc w szpitalach, poświęcając tam swe najpiękniejsze lata życia. Jeżeli szpitale, a zwłaszcza kliniki, służą do uczenia młodych adeptów, to czyni się to zupełnie dla chorego, bo chorego bada zawsze w pierwszym rzędzie starszy ordynator czy profesor, a jeżeli wykonuje zabieg jakiś młody lekarz, to czyni to zawsze w obecności jakiegoś doświadczeńszego lekarza. Co się zaś tyczy personalu pielęgniarskiego, to jest on obecnie pierwszorzędny, gdyż do tej pracy garną się teraz kobiety inteligentne, kształcące się w specjalnych szkołach pielęgniarskich.

DONIOSŁA ROLA SZPITALA W LECZNICTWIE.

Jak ważnym dla zdrowia i leczenia jest nowoczesny szpital wykazać nie trudno. Przedewszystkiem wobec głodu mieszkaniowego, chory obecnie przeważnie nie ma poprostu ani chwili spokoju, niema gdzie leżeć i dlatego pobyt w szpitalu wśród spokoju i wygód, odczuwa on jako dobrodziejstwo. Dalej obecna medycyna ma bardzo wiele sposobów badania i leczenia, których nie można przeprowadzać w domu prywatnym, względnie połączone by to było z kosztami, natomiast w szpitalu można to uczynić każdej chwili i nieraz chory tutaj przychodzi dlatego znacznie szybciej do zdrowia. Tembardziej koniecznym jest pobyt w szpitalu w wypadkach wymagających obserwacji, ewentualnie **natychmiastowej** operacji (np. przy zapaleniu wyrostka robaczkowego ślepej kiszki) albo też przy chorobie zakaźnej i udzielającej się otoczeniu. Samo się przez się rozumie, że wobec tego nowoczesny zakład leczniczy powinien być wyrazem postępu i prócz komfortu posiadać odpowiednie urządzenia lecznicze, najnowsze przyrządy i wynalazki, a wreszcie laboratorja i pracownie, jak: chemiczną, bakterjologiczną, roentgenowską, ortopedyczną, do leczenia fizykalnego i t. d. Niestety potrzeba na to dużych funduszów, a w wielu klinikach profesorzy dokładają miesięcznie, **nieraz z własnej kieszeni** do prowadzenia i utrzymania zakładu, jakoteż zakupowania nowych przyrządów i urządzeń, by się nie narazić na zarzut, że zakłady ich są prowadzone zacofanie i przez to chorzy są zmuszani do wyjeżdżania zagranicę celem korzystania z najnowszych zdobyczy nauki. Niedawno podniesiono zarzut że nie stać nas w Polsce na pięć wydziałów lekarskich i znacznie byłoby lepiej, żeby było mniej klinik, ale zato żeby istniejące były doskonale wyposażone.

ZA MAŁO SZPITALI W POLSCE.

Jeszcze o jednej bardzo ważnej kwestji musimy tutaj pomówić. Zmniejsza się stale niechęć do szpitali, zwłaszcza, że już w szkołach lekarze szkolni przyzwyczajają rodziców i dzieci do tego by w razie poważniejszej choroby lub cierpienia udzielającego się leczyli się w szpitalu. Cóż z tego, kiedy jednak spotykamy tu wprost smutne zjawisko, że **w Polsce mamy ogółem niestety** za mało szpitali a zwłaszcza **łóżek szpitalnych.** Jak wiemy, gruźlica jest chorobą bardzo częstą i groźną **dla otoczenia.** Obowiązkiem też lekarza jest w razie stwierdzenia gruźlicy otwartej, tj. gdy chory wydziela prątki skierować go do zakładu leczniczego i izolować go od otoczenia. Niestety niemal codzień lekarze są w przykrem położeniu, bo polecają przewieść chorego do szpitala, a tymczasem żaden szpital przyjąć go nie chce, z powodu braku miejsca. Taksamo trudno jest nieraz umieścić umysłowo chorego, nawet groźnego dla otoczenia, w jakimś zakładzie. Widzimy więc z tego wszystkiego, że budowa czy rozbudowa szpitali klinik, sanatorjów i innych zakładów leczniczych jest wprost piekącą sprawą i z prawdziwem też zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość że nareszcie w Krakowie będzie ukończoną względnie częściowo oddaną do użytku, klinika kobieca, której mury stały latami, czekając nadaremnie na ukończenie!

W państwach gdzie hygjena stoi wysoko, jest zawsze poddostatkiem zakładów leczniczych i sanatorjów, w razie choroby chętnie każdy się do nich udaje, gdyż wie, że mieć tam będzie lepsze warunki jak u siebie w domu, opiekę, a przedewszystkiem nie będzie go to wiele kosztowało. Samo bowiem przez się rozumie, że taksy szpitalne jakoteż sanatoryjne, powinny być niezbyt wysokie, by być dostępnemi nawet dla niezamożnych zwłaszcza w tak ciężkich jak obecnie czasach. Obowiązkiem też każdego jest o ile możności przyczyniać się choć drobnym datkiem na wszelkie budowy szpitali i sanatorjów, a także zakupywanie znaczków w dnie przeciwgruźlicze, co również ma na celu budowanie sanatorji ludowych i poradni, przeciw jednemu z największych wrogów ludzkości, t. j. gruźlicy.

DR. ADOLF KLĘSK.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 12: św. Feliksa.
Piątek 13: św. Edwarda kr.
Piątek 13: wschód słońca o godz. 6.22, zachód o godz. 17.10.

DYPLOM MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO. W oknie księgarni Marjana Krzyżanowskiego wystawiono na kilka dni dyplom honorowego obywatela m. Krakowa, nadany w dniu 3 bm. marsz. J. Piłsudskiemu przez Radę Miejską. Dokument ten ryty w srebrze, wykonano pod zarządem Dyrekcji Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie.

ODZNACZENIE. Inż. Tadeusz Gliński, architekt budowniczy w Krakowie, zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 bm. odznaczony został medalem niepodległości.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Dnia 9 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału lekarskiego Akademji, na którem przedstawiono prace pp. Supniewskiego i Haso. Aurina. Fuchsa i Kowarzyka, Sławińskiego. Wyrobka z zakresów farmakologji eksperymentalnej, chemji fizjologicznej, anatomji patologicznej, nauki o nowotworach.

KRAKÓW KONSUMUJE 1829 SZTUK BYDŁA NA TYDZIEŃ. W ub. tygodniu spędzono na targi: buhaji 110. wołów 24, krów 132, jałówek 165. cielat 472. nierogacizny 978, razem 1881 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 57 do 82 gr; woły 52 do 92 gr; krowy 40 do 65 gr; jałówki 53 do 72 gr; cielęta 78 gr do 1.15; nierogacizna od 1.02 do 1.28; bitej wagi: nierogacizna od 1.30 do 1.65. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1829 sztuk. Przebieg handlowy: spędy bydła rogatego cieląt mniejsze, niż w ubiegłym tygodniu, natomiast więcej spędzono nierogacizny. Nieznacznie zniżkowały ceny cieląt. Ceny innych gatunków zwierząt utrzymywały się na wysokości cen tygodnia ubiegłego.

ZŁODZIEJ A PERFUMY. M. Głogowiecki, właściciel składu perfum w Rynku gł. 43 zgłosił, że dnia 10 bm. około godz. 13 skradziono mu w czasie sprzedaży ze sklepu jedną dużą flaszkę perfum i 1 rozpylacz łącznej wartości 150 złotych.

ROWER POJECHAŁ W „NIEZNANE". St. Gąsiorowskiemu z Bronowic Wielkich skradziono z bramy domu przy ul. Florjańskiej 3 rower męski wartości 350 złotych, który chwilowo pozostawił bez opieki.

KRADZIEŻ Z GABLOTKI. J. Lerner, właściciel sklepu z konfekcją męską przy ul. Florjańskiej 10 zgłosił. że dnia 10 bm. między godziną 21 a 22 nieustalony narazie sprawca skradł mu z gablotki w sieni domu dwa palta męskie i kilka par spodni łącznej wartości około 300 złotych.

OKRADZIONE MIESZKANIE. L. Rappaport (Orzeszkowa 4) doniósł policji. że dnia 10 bm. w godzinach wieczornych skradziono mu z mieszkania zegarek złoty damski, 2 pierścionki złote i kwotę 20 złotych.

ZASŁABNIĘCIE. Dnia 10 bm. o godz. 9.30 wezwano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Basztową do Władysława Żabowskiego, lat 34, zam. w Gorczycach pow. Lwów, który nagle zasłabł na ulicy. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odszedł do domu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE SEKCJI KRYTYCZNEJ Pol. Tow. Historycznego odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz. 6-tej w sali czytelni czasopism Bibljoteki Jagiellońskiej (na parterze). Porządek dzienny: 1) Francja a Rosja 1762—1772, rozbiór krytyczny książki L. Jacobsohna, 2) O „Wielkim Mazepiście", rozbiór krytyczny dzieła E. Borszczaka.

JAK GOTOWAĆ DOBRZE I TANIO, zastanawia się każda oszczędna gospodyni, której decyzja nastąpić musi szybko i trafnie. Również poświęcić musi baczną uwagę odpowiedniemu odżywianiu dla zachowania zdrowia i sił swych najbliższych. W związku z tem zupełnie słusznie polecić można aromatyczny budyń Oetkera, jako nadzwyczaj pożywny i łatwo strawny, a temsamem nadający się znakomicie do uzupełnienia każdego choćby najskromniejszego obiadu.

KURSY OBRONY PRZECIWGAZOWEJ DLA KOBIET. Celem zaznajomienia możliwie największej ilości mieszkanek miasta Krakowa z podstawowym działem przygotowania do obrony kraju, odbędzie się szereg kursów z zakresu obrony przeciwgazowej dla poszczególnych środowisk kobiecych. Pierwszy kurs 20-godzinny dla absolwentek szkół średnich rozpocznie się w poniedziałek 23 bm. Udział w kursach bezpłatny. Zgłoszenia od dnia 16—21 bm. przyjmuje i bliższych informacyj udziela Komenda Oragnizacji P. W. Kobiet do Obrony Kraju, ul. Zwierzyniecka 26 codziennie od godziny 11.30—12.30 i od 16—17-tej.

KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem.-Przemysłowego zawiadamia, że zapisy na różne kursy rzemieślnicze odbędą się w dniach: 14 bm. (sobota) w godz. od 17—19 i dnia 15 bm. (niedziela) w godz. od 12—14 w gmachu Muzeum Przem., ul. Smoleńsk 9. II p. Przy opłatach za kursy przyznaje Dyrekcja bezrobotnym znaczne ulgi.

Fordanser Malisz
mordercą z ul. Pańskiej.

Zagadka krwawej zbrodni przy ul. Pańskiej. której ofiarą padł młody listonosz ś. p. Przebinda, oraz dwoje Süsskindów, **znajduje się na drodze do zupełnego wyjaśnienia.** Dochodzenia policyjne ustaliły. że **sprawcą tego morderstwa jest 25-letni Jan Malisz, fotograf z Krakowa, od szeregu lat bezrobotny. Tajemniczą nauczycielką. przy której współudziale Malisz dokonał zbrodniczego czynu, jest jego towarzyszka Marja z Węgrzynów Kockowa-Maliszowa, licząca 26 lat. Malisz posiadał w Krakowie dwa mieszkania.** Jedno przy ul. **św. Tomasza 33,** gdzie mieszkał u rodziców swej towarzyszki. drugie zaś **na Nowej Olszy przy ul. Orkana L. 24.** Osobnik ten znany jest policji **pod różnemi nazwiskami,** występował on mianowicie jako **Wiśniewski, Czapkiewicz, Lisowski.** Przeszłość jego znana też była przez wiele osób w Krakowie. Opowiadają m. in., że ojciec jego, będący swego czasu nadwornym fotografem króla Piotra serbskiego. **wyrażał się niezbyt pochlebnie o swoim synalku, przewidując niezbyt chlubną jego karjerę życiową.**

Malisz junior był pracownikiem niektórych zakładów fotograficznych w Krakowie. przez pewien czas był również **urzędnikiem Kasy Chorych.** Znany był też jako **fordanser.** który to zawód ułatwiała mu jego powierzchowność. Zdołano stwierdzić. że **charakter pisma na przekazie, nadanym z Podgórza, a mającym ściągnąć ś. p. listonosza Przebindę w pułapkę — zgadza się** zupełnie **z charakterem pisma Malisza.** — Obecnie policja **rozesłała za Maliszem i jego towarzyszką listy gończe** i nie ulega wątpliwości, że oboje w najbliższych dniach, a może nawet godzinach, dostaną się w ręce sprawiedliwości.

Bezrobotni z Krakowa
pracują w ogródkach działkowych.

Przed kilkoma miesiącami Magistrat krakowski przeznaczył pewne tereny na ogródki działkowe dla bezrobotnych. Był to pomysł bardzo szczęśliwy, gdyż w ten sposób otrzymywali bezrobotni zajęcie, dające nietylko satysfakcję z włożonej pracy. ale także doraźną korzyść w postaci zbiorów z małych pólek.

Onegdaj odbyło się zebranie działkowców w obecności delegatów Województwa oraz Magistratu. na którem przystąpiono do ustalenia instytucji ogródków działkowych. kóre na zachodzie odgrywają bardzo ważną rolę zdrowotno-wychowawczą. oraz są równocześnie pomocą dla bezrobotnych. W bież. roku gmina m. Krakowa przy pomocy subwencji Województwa. urządziła na 20 morgach. w szczególności na Małych Błoniach. w Dębnikach. na Torze powyścigowym i przy ul. Grzegórzeckiej. **270 ogródków działkowych. które objęły 270 rodzin, t. j. około 1.200 osób, dając im częściowe utrzymanie.** Zebrani działkowcy z entuzjazmem opowiadali o zaletach i korzyściach pracy w ogródkach działkowych. Liczni bezrobotni z pośród pracowników fizycznych i umysłowych, ze wzruszeniem wyrażali się o zbawiennej akcji Magistratu oraz Województwa.

Problem ogródków działkowych natrafia w Krakowie na dość znaczne trudności, a to z tego powodu. że gmina m. Krakowa **nie posiada w pobliżu miasta i arterji komunikacyjnej i dostatecznej ilości odpowiedniego gruntu.** W każdym razie 270 ogródków. obejmujących 1.200 osób. jest poważną cyfrą w ciągu kilkumiesięcznej działalności. Ogródki działkowe będą administrowane przez specjalne stowarzyszenie pod nadzorem Wydziału Opieki Społecznej Magistratu. które zostanie zorganizowane w najbliższym czasie na podstawie już zatwierdzonego przez Województwo statutu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Mazepa".
Piatek: Przedstawienia nie będzie.
Sobota: „Błędne koło Krystyny" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przed maturą".
WANDA: „Jaką mnie pożądasz" (Greta Garbo).
ADRIA: „Dzieje grzechu" (K. Lubieńska. B. Samborski).
APOLLO: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
UCIECHA: „King-Kang" (8 cud świata).
ATLANTIC: „Wuj Mozes" (Morris Schwartz).
PROMIEŃ: „Światła wielkiego miasta". W głównej roli Charlie Chaplin.
SŁOŃCE: Niepotrzebna (Matka).
BAGATELA: „Poczwórny kochanek". W rolach głównych Rene Lefebre i Mary Bell.

Generał carski Judenicz



przywódca północno zachodniej białej armji w walce z bolszewikami, zmarł w tych dniach we Francji, licząc 71 lat. Przed wojną światową Judenicz stał na czele armji kaukazkiej.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 9 do 13 bm.: „Raj ukradziony". W rolach głównych Philips Hohnes i Nancy Carroll.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę nowość sceniczna: sztuka Zofji Modrzewskiej pt. „Błędne koło Krystyny", z której odbywają się próby pod kierunkiem autorki.

MIECZYSŁAW MUENZ, światowej sławy pianista, Krakowianin. który od szeregu lat święci triumfy w Ameryce, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w sobotę 14 bm. w Starym Teatrze. Znakomity artysta wykona bogaty program, złożony z utworów klasycznych oraz bardzo ciekawych kompozycyj fortepianowych nowoczesnych autorów.

Budowa Kliniki ginekologicznej w Krakowie
na dobrej drodze.

Na budowę kliniki ginekologicznej w Krakowie przeznaczył rząd w tym roku około **520.000 złotych,** z czego z Funduszu Pracy wpłynie **200.000 zł.,** resztę, tj. **320.000 zł.** wypłaci min. oświaty. Pieniądze te przeznaczone będą na **różne instalacje wewnętrzne,** centralne ogrzewanie itp.

Część kliniki będzie otwarta z wiosną r. p., a to: **dział ginekologji, sala wykładowa i administracja.** Inne działy pozostaną narazie w starym gmachu. Po częściowem otwarciu kliniki będzie wolnych **110 miejsc dla chorych.**

W ciągu roku przyszłego uruchomi się dalszą część kliniki. jednak bez pawilonu zakaźnego, który nie jest jeszcze wykończony. Oddział dla gorączkujących pozostanie narazie w starym gmachu.

Kierownictwo kliniki pozostawać będzie nadal w rękach doc. dra **Zubrzyckiego.**

Z Wystawy pamiątkowej króla Sobieskiego.

Ciekawa i bogata wystawa pamiątek z epoki króla Jana III będzie otwarta jeszcze do 20 października ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie wzbudza ciągle u publiczności. Po zamknięciu wystawy odbędzie się posiedzenie Komisji głównej Komitetu Odnowy Wawelu a to w sprawie podjęcia dalszych prac nad odnowieniem północnego skrzydła Zamku. Prace te były na czas trwania wystawy przerwane.

5-ciometrowy gzyms spadł na chodnik.

Przy ul. Nowowiejskiej 6 na nowobudującym się domu oderwał się gzyms na III piętrze, długości około 5 metrów i spadł na chodnik. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było, gdyż robotnicy zeszli z pracy i nikt w tej chwili chodnikiem nie przechodził. — Podobny wypadek wydarzył się przy Al. Słowackiego 66, gdzie odpadł kawałek tynku z IV piętra i spadł na chodnik. I tu obyło się bez wypadku z ludźmi.

Życie gospodarcze.

Aktywny bilans handlowy we wrześniu.

Handel zagraniczny Polski we wrześniu b. r. przyniósł nadwyżkę wywozu. wartości 20 milj. 911 tys. zł. **Przywieziono z zagranicy 225 tys. ton towarów wartości 73 milj. zł., wywieziono zaś 1.221 tys. ton wartości 93.9 milj. zł.**

W porównaniu z sierpniem wywóz wzrósł o 21 milj. zł., przywóz zwiększył się o 717 tys. zł. Główne pozycje w eksporcie stanowi nadal **węgiel, bekony. żyto, żelazo i stal, jaja, trzoda chlewna.** Zmniejszył się znacznie (o 1.3 milj. zł.) eksport cukru. W przywozie wrześniowym dużą rolę grają przyrządy i materjały elektrotechniczne. skóry i garbnik. herbata. kawa, kakao. wełna. rudy żelazne i nasiona oleiste.

Bezrobocie znowu wzrasta.

Jak wynika ze sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy na terenie całego kraju, w dniu 7 bm. zanotowano **pierwszy od kilku miesięcy wzrost bezrobocia,** obserwowany corocznie z nadejściem okresu jesiennego. Liczba bezrobotnych w całym kraju wynosiła w tym dniu 202.565 osób, tj. o 2.532 osób więcej niż w tygodniu poprzednim.

Na Śląsku zarejestrowano 78.523 osób — (wzrost o 160 osób).

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda bez notowań. Poza giełdą dolar 5.82. 5.88; Londyn 27.50, 27.75; Szwajcarja 172.75, 173.50; Berlin 212, 212.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT.) **Giełda:** Holandja 359.75, 360.65. 358.85: Londyn 27.61. 27.62, 27.75, 27.48; N. Jork 5.92, 5.96, 5.88; N. Jork telegr. 5.93. 5.97. 5.89; Paryż 34.91½, 35. 34.83; Szwajcarja 172.82, 173.25, 172.39; Włochy 46.84, 47.07. 46.61; Berlin 212.45. Tendencja przeważnie słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 81, 80½; Starachowice 8¾.

Pożyczki: 3% budowlana 38.35; 4% inwest. 104; 5% kolejowa 44; 6% dolarowa 58; 4% dolarowa 48.65; 7% stabilizacyjna 51.88, 52.25, 52.75 drobne.

Dolar pryw. w Warszawie 5.85 -5.86.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 50, dillonowska 70, stabilizacyjna 73¼, warszawska 44½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) **Paryż** 20.20, Londyn 16.01 i pół. N. Jork 3.42, Belgja 71.85, Włochy 27.08. Hiszpanja 43.15, Holandja 208.10, Berlin 122.87 i pół, Wiedeń 72.53, noty 57¼, Sztokholm 82.60 Oslo 80½., Kopenhaga 71½, Praga 15.31, **Warszawa 57.75,** Białogród 7, Ateny 2.95, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3, Helsinki 7.05.

Ś. † p.

HELENA BAKAŁOWICZÓWNA

Dziecko Marji

przeżywszy lat 73 po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 11-go października 1933 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 2. przy ulicy Mikołajskiej do grobu rodzinnego na cmentarzu rakowickim nastąpi w piątek dnia 13-go b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskany brat zaprasza Krewnych, Przyjaciół, i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Najśw. Panny Maji.

Stabilizacja cen zboża na rynku wewnętrznym.

POZIOM NIŻSZY NIŻ W ROKU UB. — MOŻLIWOŚCI POWTÓRZENIA SIĘ ZNIŻKI SIERPNIOWEJ. — NADWYŻKI ŻYTA JUŻ WYWIEZIONO ZAGRANICĘ.

Cechą charakterystyczną rynków europejskich **jest niski poziom cen wszystkich zbóż.** Wyjątek stanowią **Niemcy,** gdzie wysokie ceny **utrzymywane są sztucznie.** Niskie ceny tłomaczą się zarówno okresem pożniwnym, kiedy każdy kraj, nawet notorycznie importerski. ma pewną ilość zboża własnego, jak i **dużym eksportem** z krajów, mających stale duże nadwyżki zbożowe. Ciekawszem wszakże znacznie jest to. że **ostatnio wzrósł również i import w nader wielu krajach.** Podobno ma to poniekąd charakter **spekulacyjny** europejscy bowiem kupcy zbożowi **robią duże zapasy po niskich cenach.** spodziewając się znacznej zwyżki w niedalekiej przyszłości. Logicznego uzasadnienia rozumowanie to nie ma żadnego, fachowe pisma jednak. zwłaszcza niemieckie zapewniają. że zwyżka taka jest wręcz nieunikniona, gdyż **„tak dalej być nie może".** Słaba to rachuba i nieraz już zawodziła niemieckich ekonomistów. Pewne symptomaty niejakiej poprawy wszechświatowego położenia wprawdzie istnieją. czy można je wszakże poczytywać za prognostyk zwrotu ku lepszemu, w chwili obecnej trudno jeszcze orzec.

Na rynku **krajowym** nastąpiła pewna **stabilizacja cen zboża, jakkolwiek na poziomie niższym od zeszłorocznego.** Jedynie cena **jęczmienia** odpowiada zeszłorocznej. prawdopodobnie dzięki podwyższeniu premji wywozowej. Jeżeli wszakże wziąć pod uwagę niemal **panikę, która ogarnęła koła rolnicze w sierpniu,** to ustalenie się cen. choćby nawet na poziomie niskim. już jest objawem bardzo dodatnim.

Obecnie rolnictwo nasze stanie wkrótce **wobec nowej możliwej zniżki cen zboża.** Jak zwykle po zakończeniu siewów **należy się spodziewać znów zwiększonej podaży** zboża. Jakkolwiek jest to **podaż sezonowa.** **zwykle niedługotrwała,** jednak wpływ mieć ona będzie na ceny ujemny, o ileby była nadmierna. Jest to **moment bardzo niebezpieczny i trudny, wymaga bowiem dużego opanowania nerwów i cierpliwości,** która — nie dziwmy się — częstokroć jest całkiem wyczerpana. Przed Państwowemi Zakładami Przemysłowo-Zbożowemi otwiera się szerokie pole działania. które w porę podjęte skutecznie może zapobiec zniżce.

Na jedną jeszcze niepomyślną okoliczność zwrócić uwagę należy. Jak wiadomo. **konsumcja zboża na potrzeby własne** ze strony gospodarstw rolnych jest u nas dość duża, a to skutkiem licznego inwentarza żywego. zwłaszcza trzody chlewnej. Ponieważ hodowcami u nas przeważnie są **małorolni** i ponieważ pogłowie zwierząt domowych ostatnio u nas skutkiem nieopłacalności hodowli znacznie się zmniejszyło, przeto nic dziwnego, że **pewna ilość zboża, dawniej przeznaczana dla inwentarza, obecnie zostaje wyrzucona na rynek.** Tem się też tłomaczy. że znaczna część zboża w sierpniu pochodziła od małorolnych. Można się też obawiać. że i obecnie małorolni znów **zaczną sprzedawać zboże masowo.** Ceny inwentarza. zwłaszcza trzody chlewnej. ostatnio wprawdzie się podniosły. ale rolnictwo zareaguje na to dopiero za parę miesięcy. kiedy zwyżka cen na zwierzęta się utrwali i dojdzie do włościańskich gospodarstw.

Ogólny zatem horoskop byłby taki. że **niskie ceny zbóż u nas potrwają jeszcze czas jakiś, prawdopodobnie 1 i pół do 2 miesiące,** poczem wobec prawdopodobnej opłacalności hodowli ceny te zaczną się podnosić. Jest to temwięcej uzasadnione. że **nadwyżki wyrzucone na rynki (zwłaszcza żyta), w dużej części zostały już wywiezione zagranicę.**

Radjo.

TRANSMISJA RADJOWA MECZU POLSKA — CZECHOSŁOWACJA.

Czechosłowackie Radjo transmituje w całości mecz Polska—Czechosłowacja na wszystkie rozgłośnie czeskie. Speakerem będzie znany sprawozdawca sportowy dr. Laufer.

Polskie Radjo transmituje na wszystkie rozgłośnie polskie ostatnie 20 minut meczu od godziny 13.50 do 14.10.

KONFERENCJA UNJI RADJOFONICZNEJ.

Od 4 do 13 b. m. odbywa się w Amsterdamie Konferencja Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, na której rozpatrywane będą kwestje podziału fal według planu opracowanego w Lucernie. Plan przyjęty w Lucernie ma wejść w życie 15 stycznia 1934 r., zatem konferencja obecna w Amsterdamie jest wstępem do zastosowania w praktyce programu lucerneńskiego, w którym zainteresowane są wszystkie kraje reprezentowane w Unji Radjofonicznej.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 13. 10. 1933 r.

Kraków 312,8 m.). G. 7 Audycja poranna z Warszawy; 11.30 Transmisje z Warsz.; 11,50 Program z Warsz.; 15.45 Płyty; 15.40 Odczyt p. t. „Kto się doprasza o jubileusz"; 16.55 Koncert solistów z Warszawy; 17.50 Płyty; 18 Odczyt z Wilna; 18.20 Muzyka lekka z Warszawy; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Feljeton z Warsz.; 19.10 Program na dz. nast.; 19.45 Transmisje z Warszawy.

Lwów (383,7 m.) G. 15.45 Chwilka morska i kolonjalna; 15.50 „Rodzina a harcerstwo"; 17.50 Feljeton teatralny.

Warszawa (1411.8 m.). G. 7 sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dz. poranny: 7.40 D. c. muzyki poran. (płyty). 7.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dz. bież. 11.40 Wiadom. o eksporcie polskim; 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka salonowa: 12.30 Dz. połudn. i wiadom. meteor.; 12.35 D. c. muzyki salon.: 15.30 „Wiadom.. gospodarcze: 15.40 Kom. Urzędu Wych. Fiz.; 15.45 Kronika harcerska; 15.50 Chwilka morska i kolonjalna; 15.55 Płyty. 16.40 „Przegląd wydawnictw"; 16.55 Koncert solistów; 17.55 „Książka rolnicza"; 18 Odczyt z Wilna: 18.20 Muzyka lekka: 19.05 Rozmaitości; 19.20 Weekend; 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Program na dz. nast.; 19.45 Dziennik wieczorny; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. W przerwie: „Morze polskie jako czynnik sztuki" — wygł. p. W. Sieroszewski; 22.10 Wiadom. sport.; 22.50 Muzyka tan.; 23 Wiadom. meteor.; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7 m.) G. 15.50 Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski"; 16.05 Recital śpiewaczy; 18.55 „Przyszłość Polesia"; 23 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

Proces o zajścia łapanowskie

KORDON I TŁUM.

Trzeci dzień rozpraw w procesie o zajścia łapanowskie rozpoczął się **dalszem przesłuchiwaniem świadków oskarżenia.** Zeznają nadal posterunkowi policji. którzy w krytycznym dniu **tworzyli pod Łapanowem kordon, zamykający dostęp tłumom podążającym do wsi.** Świadek Jacenty Malina posterunkowy z Bochni wyszedł z zajść lekko ranny gwoździem od laski i uderzony kamieniem. Opowiada on, że **tłum chłopów rozciągał się na przestrzeni jednego kilometra.**

Przewodn.: Kobiet pan na froncie nie widział?

Świadek: Nie. Wszystko było razem zmieszane.

— **Czy tłum był uzbrojony**

— **Mieli laski.**

— Czy pan słyszał. że osk. Dzióbek wołał „hurra"?

— Wszyscy krzyczeli: „Wymordować policjantów"! Czy Dzióbek nawoływał do ataku, nie wiem.

„Obrzucono nas jajami i kamieniami — opowiada następny świadek, **policjant Dąbrowa** — gdy dwóch policjantów raniono, wtedy oddaliśmy strzały karabinowe. **Ustąpiliśmy wskutek parcia tłumu.** Wycofaliśmy się pod owies i wtedy **obrzucono nas kamieniami.** Tłum przeszedł, słyszeliśmy strzały.

Przewodn.: Gdzie pan słyszał strzały inne niż karabinowe, czy jest pan w stanie powiedzieć, że to z tłumu?

Świadek: Nie.

Przew.: Czy ściągano jakiegoś posterunkowego z auta policyjnego?

— Nie wiem. Były okrzyki „nie przepuścić ich. zatrzymać auto".

CZY OSK. DZIÓBEK JEST BLONDYNEM?

Obrońca: Mówił pan, że rozpoznałby pan blondyna, który miał naciskać na kordon i zachodzić z tyłu policjantom? **Niech go pan pokaże.**

Świadek **wskazuje na blondyna** wśród oskarżonych.

Obrońca: To nie jest blondyn.

Powstaje scysja na temat kwestji czy oskarżony **Dzióbek jest blondynem, czy nie.**

STRZAŁ OSTRZEGAWCZY.

Przodownik **Pandlowski,** który był ciężko ranny w czasie zajść przedstawia, że gdy tłum w Wolicy zaczął obrzucać jego grupę posterunkowych gradem kamieni polecił dać strzał **ostrzegawczy w powietrze.** Po tym strzale, **świadek otrzymał cios kamieniem w czoło,** a gdy się schylił **został uderzony w tył głowy kołkiem.** Padł i stracił przytomność. Karabin jego zabrano i później otrzymał go uszkodzony.

Świadek poznaje Kubowicza jako jednego z podburzających tłum oraz Marję Hejmo jako tę. która odpychała karabin posterunkowego.

NA WŁASNĄ RĘKĘ...

Obr.: Czy pan słyszał wezwania do rozbrojenia policji?

Świadek: W takim krzyku nie mogłem wszystkiego słyszeć. Tłum dążył do otoczenia nas i rozbrojenia.

Obrońca: Zadaję jasne pytania. by dowiedzieć się **jak to było ze strzelaniem,** a to jakoś nie chce przejść przez gardło.

Zwracam się do p. przewodniczącego, by zadał świadkowi pytanie, mające wyjaśnić, dlaczego sytuacja była tego rodzaju, że trzeba było użyć broni.

Przew.: Czy pan jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie? Czy pan wie co pańscy posterunkowi myśleli?

Świadek: Każdy działał na własną rękę. gdy nas rozproszono.

Następny świadek Salomon Strauch, tapicer z Bochni, był współwłaścicielem auta ciężarowego, na którem policja udała się pod Trzcianę. Jechał razem z policją. Tłumaczy się. że obecnie po tak długim czasie **nic nie pamięta.**

Inaczej jak w śledztwie.

Dalszy świadek to Jan Tobola, strzelec, żonaty z siostrą zabitego w czasie zajść strzelca Sylwestra Toboły. Opowiada. że razem z dwoma innymi przyszedł pod Wolicę. Tam widział

Jakóba Hejmę, wołającego „nie dać się, hurra, czem kto może". Gdy nastąpiła strzelanina uciekł. Zdaje mu się, że był tam Fr. Tatko. Z twarzy go nie widział, poznał go po ubraniu. Widział Marję Hejmo rzucającą kamieniami. Stef. Satołówna trzymała w ręce parasol, ale czy biła nim posterunkowych, tego nie zauważył.

Obrońca: Przypomnę panu, że **pan inaczej** w śledztwie zeznał. Wtedy pan **nic nie powiedział ani o Satołównie, ani o Marji Hejmo,** która jest pańską sąsiadką.

Przewodniczący po odczytaniu protokołu śledztwa: Niech pan wyjaśni, dlaczego pan wówczas nie powiedział, że pan widział tych ludzi?

Świadek: Bo sobie zapomniałem.

Zadaje świadkowi pytanie osk. Tatko, pytając się, gdzie go świadek widział.

Świadek: Ja nie mówię na pewno, żeś to ty był.

Tatko: To dlaczego ja jestem oskarżony? Są tu inni, którzy powiedzą, że mnie nie było pod Wolicą.

Świadek **Zygmunt Stawarz,** rolnik ze Zbydniowa, staje przed sądem trzęsąc się ze zdenerwowania. Opowiada coś, czego wyrozumieć nie można. Przerywa mu przewodniczący słowami: Panu coś się to wszystko pomieszało. W śledztwie zeznał pan, że Jakób Hejmo krzyczał podburzająco.

Świadek: To co teraz zeznaję jest prawdą.

Przewodniczący: A tamto, to kłamstwo?

Obrońca dr. Warenhaupt: To jest strzelec, któryby napewno ludowca Hejmy nie oszczędził.

Przewodniczący **strofuje obrońcę za te słowa.**

Prok.: Czy panu kto groził we wsi i dlatego pan inaczej zeznaje?

Świadek: Nikt mi nie groził.

Prok.: Za fałszywe zeznania grozi duża kara.

Świadek: Teraz zeznałem prawdę. To co w śledztwie zeznałem jest nieprawdą.

Prok.: Niech się pan uspokoi. Pan jest zdenerwowany. Które więc zeznania są prawdziwe?

Przewodniczący: Chodził pan na religję, uczyli pana co to jest kłamstwo.

Świadek: Wszyscy krzyczeli hurra, zdawało mi się, że i Jakób Hejmo krzyczał.

Prokurator: Czy pan się nie boi, **żeby panu na wsi coś nie zrobili, gdy pan powie,** jak było.

Świadek: Nie boję się.

Prokurator: Nigdzie pan z domu nie wychodzi?

Świadek: Nigdzie. Ludzie są na mnie krzywi.

Prok.: Może pan myśli, że lepiej inaczej zeznać, żeby się ludzie uspokoili?

Świadek: Nie myślałem tak.

POLICJANT W CYWILNEM UBRANIU.

Posterunkowy Rudolf Szczur widział Babralównę i Rybę podburzających.

Przew. Poznałby pan Rybę?

Świadek: To chyba ten.

Przew.: A Babralównę?

— To pewnie ta.

Przew.: Dobrze pan trafia.

Post. Szczur zeznaje, że na rozkaz komisarza **przebrał się po cywilnemu i wyszedł na miasto na zwiady.** Słyszał jak trzej osobnicy rozmawiali o zajściach i **zapisał sobie co mówili.** Mówili: „Aleśmy się z nim narobili we trzech, zanim my go usadzili". Jednym z tych osobników, powiada świadek, był Smotr.

Przew.: Zeznał pan, że Babralówna wołała: „policja to parobki, bandyci".

Świadek: Tak jest. Wołała też „brat brata bije. To jest Polska? To nie Polska".

Po płynnych zeznaniach świadka obrońca wtrąca: Pan zeznaje przekonywująco!

Oskarżony Smoter prosi o wezwanie świadków, którzy wykażą, że nie był w tem miejscu, w którem jacyś osobnicy mówili, że się we trzech narobili nad jednym policjantem.

Pozostało jeszcze do przesłuchania 5 świadków, powołanych przez prokuratora. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Policjanci o zajściach w Kozodrzy.

Tarnów, 11. 10. (PAT.) W dniu dzisiejszym w procesie tarnowskim o organizowanie marszów chłopskich do Kozodrzy trybunał pod przewodnictwem sędziego **Łodzińskiego** w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Świadek **Jan Kolcz,** starszy posterunkowy, który w czasie zajść w Kozodrzy był komendantem posterunku w Nockowej, oświetla nastroje, jakie na wiosnę ogarnęły wsie w okręgu ropczyckim. Świadek zeznaje, że zauważył **wzmożoną działalność kół Stronn. Ludowego** pod przewodnictwem Stachnika. Jednocześnie z działalnością polityczną coraz częściej dały się zauważyć akty terroru wobec tych gospodarzy, którzy nie chcieli zapisać się do Str. Ludowego. Świadek zeznaje, że po wiecu, na którym przemawiał pos. Witos rozeszły się po wsiach pogłoski, żeby nie płacić podatków, to wtedy rząd upadnie. O zajściach w Nockowej świadek dowiedział się z wieści, że **Kozodrza się pali.** Pod wpływem tych pogłosek zaczęły się gromadzić tłumy chłopów z Wiercan, Nockowej, Iwieżyc, kierując się do Kozodrzy w tym celu, by nie dopuścić do aresztowań. Świadek przypomina sobie poszczególnych ludzi, którzy szli w grupie chłopów z Nockowej do Kozodrzy. Gdy grupa ta po drodze przechodziła w Nockowej koło domu niejakiego Biela, **znanego** ze swoich przekonań urzędowych, wówczas z pośród chłopów padły wrogie okrzyki i **dano do domu strzał karabinowy.** W kilka dni potem około 6 czerwca świadek zauważył znowu **grupę chłopów w Nockowej,** przeważnie [illegible] Str. Ludowego, kierujących się do Kozodrzy. Świadek wówczas zwrócił się do osk. Szeligi i osk. Kicińskiego z wezwaniem, aby wpłynęli na tłum, ażeby się wrócił. Świadek zeznaje, że grupa idąca do Kozodrzy była uzbrojona w **pałki i laski,** a nawet niektórzy mieli broń palną.

Św. Kolcz zeznaje, że zajścia w Kozodrzy były przygotowane zgóry, czekano tylko, ażeby zorganizować masowe wystąpienie.

W ciągu krótkiego czasu przewinęło się przez salę sądową kilkunastu chłopów, nic nowego nie wnosząc do sprawy. Przewodniczący zwraca uwagę obrońców, że powołują na świadków ludzi, którzy oświadczają, że nic nie widzieli i nic nie mają do powiedzenia, co powoduje stratę czasu. O godz. 12.30 nastąpiła przerwa do godz. 15.30.

Starcie z tłumem w Nockowej.

Tarnów, 11. 10. (PAT.) Rozprawa o krwawe zajścia we wsi **Nockowej** przed trybunałem pod przewodnictwem sędziego Jurasza rozpoczęła się od narady trybunału nad wnioskiem obrony co do powołania szeregu świadków. Trybunał zdecydował zawezwać powyższych kilkunastu świadków za wyjątkiem kilku.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał aspirant **Józef Bargieł,** komendant pow. policji państwowej, ówczesny komendant oddziału policyjnego, który zetknął się w Nockowej z tłumem chłopów. Świadek zeznaje szczegółowo i spokojnie. Opowiada, jak 20 czerwca wyjechał z Ropczyc do Nockowej z oddziałem

60 pieszych policjantów.

W Nockowej zatrzymał się koło szkoły Koło godziny 1-ej w nocy jednakże wysłał 3 patrole na wieś, celem przytrzymania szeregu osób. Aspirant Bargieł miał polecenie **przytrzymać 10-ciu mieszkańców Nockowej** za nawoływanie do marszu na Kozodrzę, zwoływanie konno chłopów oraz **groźby, że jeśli ktoś nie pójdzie do Kozodrzy, to mu poniszczą plony.** We wsi do godziny 3-ej panował spokój. O godz. 3-ej świadek zauważył przemykających się przed domami **chłopów** oraz konnych posłańców, kierujących się w różne strony. O godzinie 4-ej grupa młodych ludzi przebiegła przez wieś, **wołając: „Wychodź, wychodź!"** Po pewnym czasie z okolicznych wsi zaczęły ściągać gromady chłopów. Jednocześnie świadek otrzymał wiadomość, że **przed kościołem**

ułożono barykady z belek.

O godz. 5-ej oddział policji wyruszył z przed szkoły autobusami, w których siedzieli aresztowani, w kierunku Ropczyc. Przed kościołem **oddział policji natknął się na dwutysięczny tłum chłopów.** Obok na polach i łąkach po obu stronach zgromadziło się **około 700 ludzi.** Pierwsza drużyna policyjna zbliżyła się do tłumu chcąc usunąć barykadę. **Zaatakowano ją gwałtownie kamieniami i cegłami.** Tłum pochwycił komendanta drużyny i począł go bić. Grad kamieni był tak silny, że **następna drużyna policyjna, spiesząca w pomoc pierwszej, musiała się zatrzymać.** Jednocześnie z za domu niejakiego Totona i z rowów na łąkach padło 6—8 strzałów. Gdy tłum otoczył wszystkich policjantów, ci w obronie życia oddali salwę w górę. Pierwsze strzały nie wywarły należytego wrażenia. **Tłum cofnął się na kilka kroków,** poczem zaczął się zbliżać w dalszym ciągu. **Policja zaczęła strzelać.** Gdy droga była już wolna, skonstatowałem — oświadcza świadek — że

18 policjantów było rannych.

Po wykonaniu rozkazu, gdy dostarczyłem aresztowanych, powróciłem dniem do Nockowej — mówi świadek. Barykada ułożona przed kościołem przecinała wszelką komunikację z Ropczycami. Zaraz za barykadą krzyżowały się właśnie dwie drogi do Ropczyc, jedna przez Olszową, druga przez Iwieżyce. W Iwieżycach

ustawiono również barykadę.

Gdy świadek wyjeżdżał z oddziałem policji z Ropczyc, dał wyraźny rozkaz, aby przy aresztowaniu nie używano broni, jednak wyjeżdżając z Ropczyc liczył się z możliwością oporu we wsi przy przeprowadzaniu aresztowań, lecz nie spodziewał się jednak, że napotka na taki opór. Świadek zeznaje dalej, że z wiosną zauważyć można było wzmożenie działalności kół Stron. Ludowego. Do świadka dochodziły wiadomości o stosowaniu teroru wobec gospodarzy, którzy uchylali się od wstępowania do Stron. Ludowego.

Następnie zeznaje posterunkowy Jędrzejczyk z posterunku w **Nockowej,** który swojemi zeznaniami obarczył poważnie szereg oskarżonych.

Co mówią uczestnicy zajść w Grodzisku?

Rzeszów 11. 10. (PAT.). W pierwszym komplecie sędziowskim rozpatrującym sprawę **Grodziska,** przesłuchiwano dziś dalszych oskarżonych.

Oskarżony Karaś zeznaje, że ktoś nieznany w nocy wezwał go do udania się do Grodziska. **Oskarżony poszedł tam w obawie przed terrorem.** W Grodzisku **wręczono mu karabin.**

Osk. **Wojciech Beszta** po nieszporach na sygnał trąbki udał się do Grodziska pod posterunek policji, skąd jednak **uciekł przed salwą karabinową policji.** Zaprzecza jakoby miał strzelać.

Osk. **Wierzbicki** przyznaje, iż **miał karabin,** który otrzymał na drodze od jednego z towarzyszy. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego wziął karabin, tłumaczy, że **był ciekawy, jak wygląda, gdyż nigdy przedtem nie widział.** Miał również ze sobą straszak.

Osk. **Józef Karaś** poszedł do Grodziska **z obawy** przed pobiciem ze strony chłopów.

Osk. **Biały** nie poczuwa się do winy. Do Grodziska poszedł **z 6 kolegami do narzeczonej.**

W Łukawcu kradziono drzewo.

Rzeszów, 11. 10. (PAT.) Drugi komplet sędziowski rozpatrujący sprawę wólecką przystąpił dziś do badania świadków, których na rozprawę dzisiejszą wezwano 15-tu. Przed rozpoczęciem badań **obrońca dr. Liwo** zgłosił wniosek o zwolnienie oskarżonych z aresztu prewencyjnego, motywując to tem, że **nie zachodzi uzasadniona obawa, aby oskarżeni wpływali na decyzję świadków.** Prokurator sprzeciwia się wnioskowi. Trybunał decyzję w tej sprawie odroczył do przerwy.

Świadek **Dynia,** gajowy, m. in. stwierdza, że w nocy z 16 na 17 skradziono w lesie 3 sągi drzewa brzozowego, jeden sosnowego, jeden olchowego i 2 kłoce. Inni świadkowie widzieli przejeżdżające nad ranem 17 czerwca **wozy z drzewem.**

Następny świadek **Leon Kasyk,** posterunkowy policji w Jasionce opisuje przebieg **zajścia** na terenie zagrody Pasierba w **Łukawcu** w czasie odbierania drzewa. Pasierb, wspomagany przez grupę ludzi, uzbrojonych w kije i kłonice **uniemożliwił policji przeprowadzenie dochodzeń i odebrania skradzionego drzewa.**

Zamknięcie Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 11 października. Zgromadzenie Ligi Narodów zebrało się dziś przedpołudniem na ostatnie posiedzenie, celem przyjęcia rezolucyj wypracowanych przez poszczególne komisje. **Rezolucja** w sprawie **mniejszości narodowych opracowana przez komisję polityczną, została w pierwszej i trzeciej części przyjęta bez dyskusji.** Część druga rezolucji, dotycząca równouprawnienia mniejszości żydowskiej **nie została przyjęta, ponieważ nie uzyskała potrzebnej jednomyślności.**

Delegat niemiecki v. **Keller** oświadczył, że druga część rezolucji jest dla Niemiec nie do przyjęcia i dlatego **musi głosować przeciw.** Wobec tego przewodniczący Zgromadzenia Te Water oświadczył, iż **wobec braku wymaganej jednogłośności druga część rezolucji nie została** przyjęta.

Następnie przyjęta została rezolucja komisji gospodarczej w sprawie ustanowienia wysokiego komisarza Ligi Narodów dla ochrony i opieki nad uchodźcami z Niemiec. Po załatwieniu wszystkich innych sprawozdań komisyjnych, przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie a następnie **zamknął XIV sesję Zgromadzenia Ligi Narodów.**

Socjaliści poprą Daladiera?

Paryż, 11. 10. (PAT.) Wobec bliskiego terminu zwołania izby deputowanych w kołach politycznych jest żywo omawiana **sytuacja gabinetu Daladiera** i jego szans utrzymania się lub upadku. Deklaracja premjera na kongresie radykałów w **Vichy,** w której Daladier stwierdził, że **albo izba uchwali rządowy projekt finansowo-budżetowy, albo gabinet ustąpi** jest w dalszym ciągu żywo dyskutowana. Rezolucja uchwalona w Vichy, że grupa radykalna powinna dążyć do utrzymania rządu **lewicowego** czyni mało prawdopodobnem, by gabinet Daladiera mógł uzyskać poparcie grup **centrowych.** Pozostaje więc sprawa uzyskania głosów socjalistów, co jest możliwe.

„L'Ami du Peuple" zauważa, że w programie rządowym figuruje szereg punktów, które idą **po linji żądań socjalistycznych,** a mianowicie monopol sprzedaży i handlu bronią, monopol naftowy, szeroki plan robót publicznych, 40-godzinny tydzień pracy, możliwe jest więc, że socjaliści nie zechcą wziąć odpowiedzialności za obalenie obecnego gabinetu, co mogłoby pociągnąć za sobą przyjście do władzy rządu bardziej zorjentowanego na prawo.

W 7 dniach z Anglji do Australji.

Londyn, 11 października. Lotnik australijski Charles Kingsford Smith, który w ubiegłym tygodniu wystartował z Anglji do lotu do Australji wylądował dziś w Wyndham w Australji. Przestrzeń tę przebył on w 7 dniach 14 godzinach i 28 minutach, bijąc dotychczasowy rekord Scotta o jeden dzień i 16 godzin.

SZPIEGOSTWO WE FRANCJI.

Paryż. (PAT.). Prasa francuska wyraża pewne zaniepokojenie z powodu **wzmożonej akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec, której celem jest dokładne przeniknięcie wszystkich sekretów nowowybudowanych linij fortyfikacyjnych na granicy wschodniej Francji.** W ostatnich dniach aresztowano licznych szpiegów.

Po zamknięciu kroniki.

[illegible] sprawcy morderstwa przy ul. Pańskiej.

Uzupełniając szczegóły o sprawcach morderstwa rabunkowego przy ul. Pańskiej, zamieszczone na str. 5, podajemy niektóre dane dotyczące spólniczki, która ułatwiła Maliszowi w dużym stopniu wykonanie zbrodni. Jest ona córką Karola Węgrzyna, emerytowanego podoficera zawodowego i najstarszą zpośród trojga rodzeństwa. Wyszła ona przed 6 laty zamąż za Juljusza Kocwę, jednak młodo to małżeństwo wkrótce się rozeszło, a Kocwowa rzuciła się w wir zabaw. Widywano ją po nocnych lokalach i dancingach. — Przed dwoma laty poznała się z Maliszem, który na bruku krakowskim operował już na dobre popełniając liczne oszustwa i kradzieże. Już wtedy był on znanym policji pod różnemi nazwiskami.

H. RIDER HAGGARD. 90

„Zbudzeni ze snu".

— Widzę, że odwaga nie jest wyłącznie cechą Synów Mądrości — rzekła.

Potem ruszyliśmy w drogę, Yva z Tomkiem na przedzie.

Droga wypadła nam przez świątynię. Kiedy minęliśmy wielką bramę, zatrzymałem się zdumiony, gdyż tam, wewnątrz tego wspaniałego budynku, zauważyłem zmianę. Posągu Przeznaczenia nie było już. Leżał zdruzgotany wśród szczątków dwóch kamiennych wyznawców swoich, których upadek oglądałem przed kilkoma godzinami.

— Co to ma znaczyć? — szepnąłem do Yvy. — Nie czułem żadnego wstrząsu po naszem rozłączeniu się.

— Tego nie wiem — odpowiedziała. — Być może, że bożek nie mógł żyć bez żadnego czciciela, gdyż bałwan ten był w pewnej mierze żywy, chociaż nie uwierzycie temu.

— Rzecz szczególna — zauważył Bastin, przyglądając się szczątkom. — Gdybym był przesadny, powiedziałbym, że oznacza to ostateczny upadek fałszywego bożka. W każdym razie, leży on tu na ziemi. Ciekawy jestem, czyje to dzieło?

— Czułem zeszłej nocy trzęsienie ziemi — rzekł Bickley — ale dziwi mnie, że ofiarą jego padł tylko ten posąg. Szkoda, gdyż było to prawdziwe dzieło sztuki.

Wtedy przypomnieliśmy Bickley'owi, że słyszeliśmy głuchy łoskot w czasie, kiedy Yva rozmawiała na osobności z Bastinem. Widocznie wówczas posąg spadł ze swego piedestału, aby się rozbić w kawałki.

Przybyliśmy do absydy — o ile mogę użyć tego określenia — w głębi, gdzie stałby zapewne ołtarz, gdyby to był kościół chrześcijański. W absydzie tej widać było małe drzwiczki. Weszliśmy przez nie — były otwarte. Poza niemi znajdowała się przestrzeń, wypełniona głazami, przeznaczonemi, jakby do budowy i pozostawionemi tu w nieznanym celu. Przestrzeń ta była oświetlona, jak reszta budynków i placów w mieście Nyo w ten sam tajemniczy sposób. Prowadzeni przez Yvę, torowaliśmy sobie drogę między głazami, schodząc w dół. Szliśmy tak przez milę, aż wreszcie znaleźliśmy się przed wielką studnią czy tunelem, położonym, jak sądzę, jakie tysiąc stóp poniżej płaszczyzny świątyni.

Spojrzałem w głąb czeluści i cofnąłem się przerażony. Dna nie było widać. Co więcej, dął z niej silny wiatr z rykiem, podobnym do grzmotu wzburzonego morza. Właściwie zaś były to dwa wiatry, względnie prądy powietrza, o ile można użyć tego określenia na oznaczenie poruszania się powietrza w sposób tak dziki i gwałtowny. Jeden wydobywał się na powierzchnię, drugi zaś przenikał wgłąb. A może następowały po sobie kolejno. Nie mogłem tego określić.

— Co to za studnia? — zapytałem, przerażony tym widokiem.

— Tędy dostaje się wgłąb ziemi prąd powietrza — odpowiedziała Yva. — Nie ulega wątpliwości, że jest to szczelina, przez którą wydobyły się na powierzchnię gazy wulkaniczne, torujące sobie drogę przez rozgrzaną skałę.

— Rozumiem — rzekł Bastin. — Jest to bardzo interesujące, ale mam już dość tego widoku. Zresztą, boję się, aby nas nie porwał prąd powietrza.

— A jednak zobaczysz rzeczy jeszcze straszniejsze — rzekła Yva z uśmiechem — gdyż musimy zejść wgłąb tego tunelu.

— Mamy zejść do tej otchłani, ale w jaki sposób? Nie widzę windy ani ruchomych schodów, ani czegoś w tym rodzaju.

— A jednak to nie jest rzeczą trudną, Bastinie. Popatrz!

W chwili, kiedy to mówiła, zjawił się wielki, płaski blok skalny rozmiarów małego pokoju, wyniesiony do góry, jak sądzę, przez straszliwy prąd powietrza, który wydobywał się z głębi czeluści z ogłuszającym hukiem. Blok ten, osiągnąwszy brzeg studni, zatrzymał się tu przez krótki czas, a potem zaczął opuszczać się w dół z taką szybkością, że w kilka sekund zniknął nam z oczu.

— Oh! — rzekł Bastin, a oczy jego wyrażały przerażenie. — To jest nasza winda, nieprawdaż? Niepodoba mi się. Drżę cały. Gdyby się urwała?

— Nie urwie się — rzekła Yva z uśmiechem. — Nie masz się czego lękać, Bastinie. Jeszcze wczoraj zjeżdżałam tędy w dół.

— To dobrze, Pani Yvo, ale nie wiem, czy potrafię utrzymać równowagę. Zresztą, ty wiesz, kiedy wsiadać do niej i kiedy wysiadać.

— A więc pozostań tu do powrotu towarzyszy, jeśli się lękasz. Sądzę, że oni się nie cofną.

Bickley i ja potwierdziliśmy jej słowa, chociaż musieliśmy, równie jak Bastin, panować nad przejmującym nas lękiem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.